Nr. 28. We Lwowie, — Wtorek dnia 2. lutego 1892. Rok XXXI.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową rocznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCYI: ulica Czarneckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Günangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

We Lwowie

miesięcznie	złr. 1.50
do końca pierwszego kwartału	„ 3.—

Na prowincyi

miesięcznie	złr. 2.—
do końca pierwszego kwartału	„ 4 —

Przegląd polityczny.

Lwów d. 1 lutego.

Wniosek dotyczący organizacyi okręgowych inspektorów szkolnych, nad którym toczą się obecnie obrady w Izbie posłów, opiewa następująco: § 1. Okręgowi inspektorowie szkolni należą jako urzędnicy państwowi do IX. rangi: minister oświaty może jednak niektórych z nich przenieść do rangi VIII., atoli tak, by liczba tych ostatnich nie przenosiła trzeciej części ogólnej liczby systemizowanych posad. Okręgowi inspektorowie szkolni, wybrani ze stanu nauczycieli szkół średnich, mają być traktowani pod względem ich pensyi i dodatków za pięciolecie, stosownie do postanowień wydanych dla nauczycieli szkół średnich. W tym względzie rozstrzyga minister oświaty równocześnie z udzieleniem nominacyi. § 2. Ministrowi oświaty przysługuje prawo, ostateczną nominacyę okręgowego inspektora szkolnego uczynić zawisłą od trzyletniej próby. § 3. Co się tyczy okręgowych inspektorów szkolnych, wybranych ze stanu nauczycieli szkół ludowych, będzie im policzony czas służby w szkołach ludowych, który wedle istniejących przepisów liczy się przy przenoszeniu w stan spoczynku, za czas służby państwowej. § 4. W chwili wejścia w życie niniejszej ustawy pozostający w służbie okręgowi inspektorowie szkolni mogą być pozostawieni w dotychczasowym charakterze jeszcze przez przeciąg trzech lat. § 6. Ustawa niniejsza nie narusza dotychczasowych postanowień co do dyet, kosztów podróży i pauszalij okręgowych inspektorów szkolnych. § 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. września 1892.

Najbliższe posiedzenie Izby posłów odbędzie się dopiero w środę. Jako przedmiot obrad postawił prezydent Smolka na porządku dziennym podatek giełdowy i subwencyę dla towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Porządek ten ustanowionym został nie na żądanie klubu konserwatystów, ale w myśl pragnień niemieckich liberałów. Obrady nad temi oboma przedłożeniami potrwają czas dłuższy.

Posiedzenie kilku członków komitetu wykonawczego klubu niemieckich posłów do Rady państwa odbyło się w Pradze onegdaj pod przewodnictwem Schmeykala. Obecnymi byli pomiędzy innymi Waldert, Schlesinger i Lippert. Schmeykal prosił zebranych, by mu przedłożyli swoje zapatrywania w wiszącej sprawie przyszłej sesyi sejmowej celem przedstawienia ich na posiedzeniu klubu w Wiedniu, dokąd się udaje. Zdaje się, że Schmeykal zaraz po swem przybyciu do Wiednia odbędzie konferencyę z hr. Taaffem.

Pośrednictwa pomiędzy szlachtą a staroczechami podjął się obecnie prof. Zeithammer. Konferował on w sobotę przez dwie godziny z marszałkiem Lobkowitzem.

Dotychczasowy wynik wyborów w Węgrzech przedstawia się następująco. Dokonano wyborów w 387 miejscowościach; siedm rezultatów jest dotąd nieznanych, w czterech miejscowościach wybory muszą być ponowione. Wybrano zaś 219 ze stronnictwa liberalnego, 60 ze stronnictwa narodowego, 77 niezawisłych, 6 łużnych i 14 czterdziestoósmaków (partya Ugrona). Większość liberalnego stronnictwa w przeciwstawieniu do wszystkich innych stronnictw wynosi więc 61 głosów, a z doliczeniem Kroatów 101 głosów. Stronnictwo liberalne straciło 53 krzeseł, zyskało zaś 44, czyli ostatecznie straciło 9. Natomiast stronnictwo narodowe zyskało głosów 11, stronnictwo niezawisłych 14, ugroniści zaś stracili 2 głosy, a skrajna lewica 13 głosów. Nowo wybranych posłów jest 113, pomiędzy tymi wielu członków z arystokracyi. W samem stronnictwie liberalnem jest 43 hrabiów i baronów.

Wypadkiem dnia we Francyi jest przyłączenie się kardynała Lavigerie do znanej manifestacyi pięciu kardynałów francuskich. W liście nadesłanym do arcybiskupa Tuluzy, kardynała Desprez, jako najstarszego pomiędzy kardynałami francuskimi tak powiada: „Pisma francuskie przyniosły mi dzisiaj tekst oświadczenia, ogłoszonego przez pięciu kardynałów francuskich, których Wasza Eminencya jesteś dziekanem. Spieszę zawiadomić ich za pośrednictwem Waszej Eminencyi, że przyłączam się w zupełności do ich zapatrywań, wypowiedzianych zgodnie z przekonaniem Stolicy apostolskiej. W rzeczy samej kardynałowie francuscy tak samo, jak i papież, zalecają katolikom, aby zaniechali sporów politycznych i stanowczo stanęli na gruncie konstytucyjnym celem obrony zagrożonych interesów religijnych. Dodają nadto, że nie życzą sobie bynajmniej zerwania stosunków pomiędzy Kościołem a republiką; nie chcą tylko, jako kapłani, znosić prześladowań, wymierzonych przeciwko ich osobom lub dziełom, tem bardziej, kiedy prześladowania te wychodzą ze strony ludzi, którzy chcieliby się posiłkować episkopatem dla celów świeckich, i to wbrew interesom religijnym“. Oświadczenie to kardynała Lavigerie zrobiło silne wrażenie we Francyi.

W włoskiej Izbie posłów obradowano w piątek nad wnioskiem Aquiniego zniżenia cła zbożowego z 5 lirów (franków) na 1 lirę 40 cent. od 1. lutego począwszy. Wnioskodawca przedstawiał nędzę robotników, którzy zaledwie pierwszy głód zaspokoić mogą i wskazywał na Austryę i Niemcy, które zniżają cła zbożowe, byle biednej ludności przyjść z pomocą w twardej walce życia. Prosił o przyjęcie tego wniosku, gdyż i tak uprawa rolna wielkie już daniny składa państwu. Następnie przemawiał Dettoni, który twierdził, że tu wcale nie rozchodzi się o cła zbożowe. Robotnicy nie pytają, czy w krajach, do których emigrują, ceny chleba są wysokie, ale czy te kraje pracę im wynagrodzą. We Włoszech zaś na podniesienie się ceny chleba nie wpłynęło cło zbożowe, ale podatek spożywczy. Gdyby cło obecnie zniżonem zostało, nie tylko państwo, ale i gospodarstwo rolne w kraju poniosłoby olbrzymie szkody. Po Dettonim zabrał głos Mussi i postawił wniosek, aby zniżyć cło na 3 liry; gospodarstwo rolne na tem prawie nic nie ucierpi, a ubogiej ludności wiele się pomoże. Należy pamiętać o głodnych. W dalszym ciągu Armaboldi zwalczał wniosek Aquiniego ze względów finansowych, a potem przemawiał minister skarbu. Zauważył on, że ceny zboża i chleba w poprzednim dziesięcioleciu były wyższe, aniżeli obecnie, jakkolwiek wówczas cło wynosiło jedynie 2 liry. Dzisiaj dzięki wysokim cłom, zwiększyła się przestrzeń ziemi uprawnej o pół miliona hektarów, wskutek czego przybyło robotnikom 24 milionów dni pracy. Następstwem zaś zmniejszonego dowozu zboża jest to, że w kraju pozostało 100 milionów lirów w złocie. We Francyi zniżono wprawdzie cło ale jedynie ze względu na nieurodzaj. Nieprawdą jest, jakoby ceny zboża szły w górę, przeciwnie Londyn notuje nawet zniżkę. Zresztą zniżenie cła nietylko z finansowych powodów jest niemożliwem, dotknęłoby ono całe gospodarstwo rolne i powstrzymałoby rozkwit kraju. Gdyby wreszcie ceny zboża rzeczywiście znacznie się podniosły, rząd przystąpi natychmiast do obniżenia cła. Nastąpiło głosowanie, w którem wniosek Aquiniego upadł.

W przeddzień „wszechruskiego“ wiecu.

Lwów d. 1. lutego.

W przededniu „wszechnarodowego“ wiecu, zwołanego przez przewódzców moskalofilów naszych, warto obliczyć siły tej partyi. Bardzo odpowiednią zaś podstawą do tego obliczania podaje ogłoszona właśnie w XII. tomie „Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych“ prof. Pilata, rozprawa p. Zdzisława Gaszyńskiego, przedstawiająca obraz statystyczny ostatnich wyborów do sejmu z roku 1889. Wprawdzie od chwili wyborów zaszedł ten fakt doniosły, że wskutek wystąpienia prof. Romańczuka w sejmie z osobnym programem w sesyi sejmowej z roku 1890 dokonał się w obozie ruskim jawny rozłam pomiędzy moskalofilami i narodowcami, a już po tym wypadku z łona partyi romańczukowskiej odłączyła się znów i występuje coraz samodzielniej i coraz śmielej partya „radykalna“. Lecz chociaż podczas ostatnich wyborów sejmowych istniał jeszcze formalnie jednolity ruski komitet przedwyborczy, to już w tym komitecie podczas akcyi przedwyborczej ostro zarysowały się różnice partyjne, które następnie dojrzały w sejmie do jawnego rozłamu.

Zresztą przy wyborach rozważa się w każdym okręgu z osobna charakter i przekonania polityczne kandydatów. Chociaż więc dopiero później przyszło do formalnego zorganizowania się ruskich stronnictw na podstawie zasadniczych programów, gdy dawniej samo tylko bierne uczucie wspólnej zawiści do Polaków wystarczało im do łączenia się w solidarny zastęp to podczas wyborów sejmowych w r. 1889 opinia publiczna, tak Polaków, jak i Rusinów dokładnie wyróżniała pomiędzy kandydatami ruskiego komitetu przedwyborczego moskalofilów od narodowców. Fakt, że narodowcy uzyskali przewagę nad moskalofilami przy tych wyborach w niemałej mierze, przypisać można wpływom Polaków, którzy dobrze o tem wiedzą, iż w narodowcach nie mają przyjaciół, ale ostatecznie wolą przecież nieprzyjaciół takich, którzy oświadczają wierność unii z zachodnią cywilizacyą, tj. z Rzymem, niż takich nieprzyjaciół, którzy siłę swoją i natchnienie czerpią z wszechrosyjskich aspiracyj.

Otóż przy wyborach sejmowych w roku 1889 w 48 okręgach wschodniej, tj. ruskiej części kraju głosowało w kuryi włościańskiej (gdyż o tej tylko kuryi może być mowa, gdy chodzi o charakterystykę stosunków pomiędzy Polakami a Rusinami) w ogólności 6.952 wyborców. Z tych dało swe wota za kandydatami, zaleconymi przez polski centralny komitet przedwyborczy 3173 wyborców, zaś za kandydatów komitetu „Narodnego domu“ 3.090 wyborców; stosunek procentowy przedstawia się zatem jak 55 : 45 pret.

Lecz pomimo tej dość znacznej większości w ogólnej ilości głosujących, tylko w 16 okręgach zwyciężyli kandydaci „Narodnego domu“ gdzie otrzymali 1575 głosów; 618 głosów padło w tych 16 okręgach na kandydatów polskich.

W 32 okręgach, w których zwyciężyli kandydaci polskiego komitetu przedwyborczego, otrzymali wybrani tam posłowie 3053 głosów, gdy na ich ruskich kontrkandydatów padło 1515 głosów.

Szesnastu członków sejmowego klubu ruskiego (nie licząc trzech biskupów, którzy także do tego klubu należą) podzieliło się na podstawie programowej deklaracyi posła Romańczuka i ks. metropolity Sembratowicza z 25. listopada 1890 na dwie grupy — mianowicie: przy Romańczuku pozostali pp. Huryk, ks. Mandyczewski, Ochrymowicz, Sawczak i ks. Siczyński, tudzież dzisiejsi przewódzcy radykałów: Okuniewski, Teliszewski i ks. Hamorak — razem dziewięciu. Na posłów tego odcienia padło przy wyborach 835 głosów.

Odłączyli się zaś od Romańczuka moskalofile: dr. Antoniewicz, Barabasz, Harasymowicz, dr. Korol, Kułaczkowski, Rożankowski i ks. Sirko — razem siedmiu, którzy przy wyborach otrzymali razem 740 głosów.

Z powyższego zestawienia wynika, że skoro moskalofile zwołują „wszechruskie“ zgromadzenie ludowe, będzie ono reprezentowało mało co więcej jak 10 proc. ogólnej ilości wyborców z kuryi włościańskiej 48 okręgów wschodniej części kraju (6952), *quod demonstrandum erat.*

O ile w tym wiecu jawnie lub tajnie uczestniczyć mają oficyalni *diejatele* panslawistyczni rosyjscy — w takim razie będzie on bezsprzecznie „wszechrusskim“. Jeżeli zaś ma on przedstawiać opinie galicyjskich Rusinów, ma on prawo odwoływać się na wota tylko drobnego odłamu zbałamuconych wyborców włościańskich, których zastęp, da Bóg, przy najbliższych wyborach jeszcze znacznie się zredukuje.

Reforma studyów prawniczych.

Wiedeń d. 31. stycznia.

Wczoraj Izba posłów ukończyła obrady nad przedłożeniem dotyczącem reformy studyów prawniczych — a uchwalona ustawa postanawia:

§. 1. Studya prawnicze i umiejętno-państwowe, o ile mają służyć do uzyskania kwalifikacyi do służby publicznej, mają być w oznaczonym przeciągu czasu odbyte na wydziałach prawa i administracyi. Wynik ich ma być wykazany przez złożenie teoretycznych egzaminów państwowych. Wymogi do uzyskania tytułu doktorskiego będą uregulowane w drodze rozporządzenia.

§. 2. określa czas trwania studyów na najmniej 8 kursów, z których trzy pierwsze mają być odbyte przed, a pięć następnych po złożeniu egzaminu prawno-historycznego. Ministrowi oświaty pozostawia się do ocenienia, o ile czas studyów odbytych na innych wydziałach lub w zagranicznych uniwersytetach może być w to wliczony.

§. 3. czyni przypuszczenie do egzaminów państwowych zawisłem od uczęszczania na przepisane (obowiązkowe) przedmioty, dopuszczenie zaś do egzaminu sądowego i politycznego od zdania egzaminu historycznego.

§. 4. brzmi: Obowiązkowemi są następujące przedmioty:

I. Do egzaminu prawno-historycznego: a) prawo rzymskie, b) prawo kościelne, c) prawo niemieckie (historya źródeł prawnych i prawa powszechnego, historya i system prawa prywatnego), d) austryacka historya państwowa (historya rozwoju państwa i prawa powszechnego).

II. Do egzaminu sądowego i politycznego: a) austryackie prawo prywatne, b) austryackie prawo handlowe i wekslowe, c) austryacka procedura cywilna, d) austryackie prawo i postępowanie karne, e) powszechne austryackie prawo państwowe, f) nauka administracyi i prawo administracyjne austryackie, g) nauka ekonomii społecznej i polityka ekonomiczna, h) nauka skarbowa z szczególnem uwzględnieniem austryackiego ustawodawstwa skarbowego. Wykłady pod II. podane mają być słuchane po zdaniu egzaminu prawno historycznego. Wszystkie wymienione nauki są przedmiotem egzaminów państwowych.

III. Nadto słuchacze mają prawo słuchać: a) przed egzaminem historyczno-prawnym wykładu z dziedziny filozofii, b) przed i po prawno historycznym egzaminie uczęszczać na jeszcze jeden wykład filozoficzny, następnie na wykład o historyi filozofii prawa i o powszechnej i porównawczej statystyce austryackiej.

Czy i o ile w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących inne także wykłady wyjątkowo wliczone być mogą, pozostawia się w każdym wypadku orzeczeniu ministra oświaty.

§. 6. Postanowienie, wedle którego uzyskany na austryackich uniwersytetach stopień doktora praw zastępuje zupełnie złożone egzamina państwowe, pozostaje nadal w swej mocy tylko względem tych kandydatów, którzy w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, stopień doktora praw już uzyskali.

Następnie po przyjęciu całej ustawy przez Izbę posłów, przystąpiono do załatwienia rezolucyj komisyi. Rezolucye te opiewają: 1. Wzywa się rząd, by w interesie rozwoju studyów prawniczych popierał na uniwersytetach naukę państwową i społeczną. 2. Wzywa się rząd, by na fakultetach prawniczych zarządził, o ile to możliwe wykłady a) prawa kolejowego, wodnego, przemysłowego, dalej o zabezpieczeniach i patentach i b) wykłady socyalnej polityki, zwłaszcza nowoczesnych państwowych reform na polu socyalnem i form socyalnej samopomocy. 3. Wzywa się rząd, aby przy ustanawianiu i obsadzaniu obowiązkowych katedr austryackiego prawa państwowego i austryackiego prawa administracyjnego starał się o odpowiadającą celom praktycznym seminaryjną działalność ciała profesorskiego tak, aby w tych ćwiczeniach seminaryjnych jak największa ilość słuchaczów udział brać mogła. To samo dotyczy nauki ekonomii i skarbowości. 4. Wzywa się rząd, by zbadał projekty dotyczące reformy opłat kollegialnych na uniwersytetach i przedsiębrał tę, reformę nie naruszając jednak istniejących już dochodów pojedyńczych docentów. 5. Wzywa się rząd, aby kursa zimowy i letni w ten sposób rozdzielone zostały, iżby oba pod względem czasu działalności jednakowo długo trwały.

Wszystkie te rezolucye zostały przyjęte bez zmiany.

Kilka ważnych przemówień

z obrad sejmu pruskiego.

Rozprawy w sejmie pruskim nad przedłożeniem o szkołach ludowych są bardziej zajmujące i mają więcej znaczenia politycznego — aniżeli nawet zrazu można było sądzić.

Z ostatnich dni należy zanotować przemówienie konserwatysty hr. Limburga, posła ks. Jażdżewskiego ministra, oświaty hr. Zedlitza i kanclerza hr. Capriviego.

Hr. Limburg wystąpiwszy przeciw liberałom z twierdzeniem, że nauczyciel musi być wierzącym a duchowieństwo musi mieć wpływ na naukę religii, co bynajmniej nie oddaje jeszcze szkoły w ręce kościoła, tak dalej mówił: Koło polskie także wystąpiło z pewnemi żądaniami. *Żąda ono zaprowadzenia polskiego języka w szkole ludowej dawniejszych dzielnic polskich* a potem także tego, *aby inspektorzy powiatowi byli tego samego wyznania, co podwładne im szkoły.* Na ostatnie żądanie mógłbym się zgodzić, lecz pierwszemu opieram się stanowczo. Prusy są państwem niemieckiem i jako takie mają prawo żądać od swych polskich poddanych, aby się oni poddali jego urządzeniom szkolnym. Wielka część duchowieństwa w w. ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich ma widocznie zamiar użyć władzy katolickiego Kościoła na korzyść interesów polskich i przytem wyzyskać polski język w szkole ludowej. Chciałbym przy tej sposobności *przestrzedz rząd, aby Polakom nie czynił zbyt wielkich ustępstw.* Obsadzenie arcybiskupstwa poznańskiego napełniło mię pod tym względem wielką obawą, ponieważ przez to musiało się rozbudzić w ludności polskiej wielkie oczekiwania, które mogą się skończyć tylko smutnem rozczarowaniem. Już teraz żądają Polacy dalszych ustępstw w dziedzinie szkolnej, które — mojem zdaniem — mogą tylko doprowadzić do krzywdzenia polskich dzielnic i osłabienia niemieckiej ludności.

Na wywody te odpowiedział poseł ks. dr. Jażdżewski: Skierowane przeciwko nam uwagi hr. Limburga nie są wcale trafnemi i nie uwzględniają stosunków w polskich dzielnicach. Jeżeli słusznie żąda ugruntowania szkoły w duchu chrześcijańskim, to nie powinien pomijać przecież tego, *że szkoła ludowa bez języka ludu jest czemś potwornem.* Nie stawialiśmy bynajmniej, jak to hr. Limburg powiada, żądania, aby cała nauka była udzielaną w języku polskim. Stoimi na zupełnie sprawiedliwem stanowisku pana ministra oświaty, który żąda, aby udzielono dzieciom polskim sposobności do nauczenia się języka niemieckiego. Żądanie to atoli zgadza się najzupełniej z tem, aby w szkołach ludowych także pielęgnowano język ojczysty i aby pod tym względem szkoła stanowiła uzupełnienie rodziny. Od tego żądania też nie odstąpimy ani na jotę. Hr. Limburg dalej wyraził z powodu zamianowania ks. arcybiskupa dr. Stablewskiego obawę, że ludność polska stawiać będzie dalej sięgające żądania. Jego ostrzeżenie, wypowiedziane rządowi, nie powstrzyma nas w każdym razie od naglenia rządu do usunięcia rozporządzeń wyjątkowych. Jesteśmy rządowi wdzięczni za obecną jego uprzejmość, sądzimy

---

4

Romans małżeństwa.

Opowiadanie młodej kobiety

przez

Leona Tołstoja.

(Ciąg dalszy).

— Najzupełniej!... Dziś pragnę tylko jednego — mówił dalej — a to spokoju! małżeństwo zaś jest właśnie tegoż przeciwieństwem. Spytaj się pani tej oto młodej osóbki — rzekł, wskazując głową na mnie — jako będącą na wydaniu... a co się nas tyczy, to poprzestańmy na widoku jej szczęścia.

Zdawało mi się wtedy, że w głosie jego przebijał się pewien przymus i jakby żal jakiś tajemny. Zamilkł przez chwilę, a my obie nie śmiałyśmy przerywać tego milczenia.

— No dobrze — odezwał się w końcu pomuszając się na krześle. — Wyobraź sobie pani, że jakimś nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, żenię się z młodą, siedmnastoletnią panienką, przypuśćmy z Maryą Aleksandrówną... Mówię to jako przykład, a ujdzie to i cieszę się nawet tem właśnie ją wybrał, bo nie mógłbym lepszej znaleźć?

Roześmiałam się, nie mogąc pojąć z czego on się właściwie cieszy i dlaczego ten przykład miał być lepszy od innego.

— Powiedz mi pani, ale tak zupełnie szczerze, — mówił dalej jakby od niechcenia — czy to niebyłoby dla pani nieszczęściem, gdybyś życie swoje związała z życiem starzejącego się mężczyzny, który nie jedno już przeżył a dziś wzdycha tylko do spokoju, podczas gdy w głowce pani Bóg wie co się jeszcze burzy i roi?..

Uczułam się jakoś niemile dotkniętą i milczałam nie wiedząc właściwie co odpowiedzieć.

— Wszak nie proszę pani o jej rękę — mówił dalej, śmiejąc się — tylko o szczerą odpowiedź, czy chodząc samotnie po ogrodzie zamarzyłaś kiedy o takim jak ja mężu? Czy to nie byłoby nieszczęściem dla pani, gdybym się z nią ożenił?

— Nie, żadne nieszczęście, ale...

— Ale szczęście także nie — dodał kończąc moją myśl.

— I to nie, tylko może ja się mylę..

Przerwał mi powtórnie.

— Widzisz pani — dodał zwracając się tym razem do Kasi — ona ma zupełną racyę. Jestem jej szczerze wdzięczny za otwartość i szczęśliwy, że o tem była mowa!.. Nie dość na tem — mówił dalej — takie małżeństwo byłoby i dla mnie największem nieszczęściem, jakie sobie wyobrazić mogę.

— Szczególny z pana człowiek — odparła Kasia — widać zaraz żeś się nic nie zmienił.

Podniosła się i wyszła, aby wydać rozporządzenia służbie.

Po odejściu Kasi milczeliśmy oboje a wszystko koło nas oddychało spokojem. Tylko słowik, odzywający się z początku bojaźliwie, z przerwami, rozśpiewał się teraz na dobre i napełniał cały ogród swoim głosem, aż inny jakiś z krzaków zaczął pierwszemu odpowiadać. Słowik z ogrodu zamilkł na chwilę niby się przysłuchując sąsiadowi, wkrótce jednak z większa niż przedtem siłą i werwą zaczął wyciągać swoje trele i rulady. Oba ptaki odpowiadały sobie wzajemnie, a głosy ich brzmiały majestatycznie.

Ogrodnik udając się do cieplarni gdzie sypiał, przeszedł koło nas, a odgłos jego kroków rozlegał się przez chwilę po alei; dwa ostre gwizdnięcia doleciały nas ze wzgórza, poczem znowu wszystko ucichło, i tylko liście drżały prawie niedostrzegalnie poruszone leciutkim powiewem wiatru, a po tarasie rozchodził się rozkoszny zapach kwiatów. Milczenie to, po zamienionych poprzednio słowach zaczęło mi być przykre; chciałam je przerwać ale nie wiedziałam z czem się odezwać. Spojrzałam na Sergiusza Michajłowicza; oczy jego ku mnie skierowane zaświeciły w ciemności; odezwał się też pierwszy łagodnie:

— A jednak życie jest piękne!

Westchnęłam mimowoli.

— Co pani powiedziała? — zapytał.

— Tak, życie jest piękne, — powtórzyłam za nim.

Zamilkliśmy. Mnie znowu ogarnął przykry niepokój; nie mogłam pozbyć się tej myśli żem mu krzywdę wyrządziła podzielając jego zdanie, iż za starym był dla mnie na męża. Chciałam go pocieszyć, ale nie wiedziałam jak się wziąć do tego.

— Czas myśleć o powrocie do domu — odezwał się wreszcie wstając. — Matka czeka na mnie z kolacyą, — zaledwie ją dzisiaj raz widziałem.

— A ja chciałam panu jeszcze nową sonatę zagrać, — odezwałam się.

— Zagra mi ją pani drugim razem.

Wydało mi się, że odpowiedź ta brzmiała zimno.

— Do widzenia — dodał.

Żal mi się go zrobiło, bo w tej chwili jeszcze żywiej uczułam, żem go zraniła. Obie z Kasią odprowadziłyśmy go aż na dziedziniec i stałyśmy patrząc za nim gdy wyjeżdżał. Dopiero gdy ucichł tentent jego konia, weszłam do domu, aby wrócić na taras. Rozmarzona, zapatrzyłam się znowu w ogród, na mgłę wieczorną podnoszącą się w górę i ogarniającą wszystko, a w końcu zaczęłam śpiewać.

Sergiusz Michajłowicz przyjechał drugi i trzeci raz; przykre wrażenie, które pozostawiła po sobie ostatnia nasza rozmowa, zatarła się bez śladu i bezpowrotnie. Przez całe lato przyjeżdżał parę razy na tydzień, a ja tak do tego przywykłam, że gdy czasem się opóźnił czułam się bardzo osamotnioną i robiłam mu wymówki, że nas zaniedbuje. Obchodzi się ze mną jak z młodym kolegą, egzaminował, prosił bym mu zupełnie serce otworzyła, dawał rady, czasem gdy było potrzeba, dodawał otuchy, droczył się kiedy niekiedy i pracował nad pohamowaniem mojej żywości. Wysilał się, aby obejście jego ze mną miało charakter poufały jakby z równą sobie osobą, a pomimo tego czułam, że w nim jest coś, czego ja nie znałam, że drzemał tam wewnątrz jakiś świat obcy, z którym nie uważa za właściwe mnie zaznajamiać, tylko zamyka przedemną. Okoliczność ta właśnie pociągała mnie ku niemu najwięcej i utrzymywała w winnej czci i uszanowaniu.

Pośrednio przez Kasię i sąsiadów dowiedziałam, się, że prócz miłości okazywanej matce, prócz zarządu dobrami i prowadzenia naszych interesów, brał jeszcze udział w jakichś konferencyach szlachty, które podobno bardzo go nudziły, jednak nie potrafiłam go nigdy skłonić do opowiedzenia czegoś, co miało związek z jego ideami, planami lub nadziejami na przyszłość. Raz, gdy skierowałam rozmowę na ten temat, zrobił wielce zdziwioną minę, jakby chciał powiedzieć: „Cóż panią to może interesować?“ — i zaczął mówić o czem innem.

Z początku obrażała mnie tego rodzaju powściągliwość, później przywykłam do tego, że rozmawialiśmy tylko o rzeczach mnie dotyczących, a w końcu wydało mi się to nawet zupełnie naturalnem.

Drugim jego dziwactwem, które najprzód gniewało mnie zmieniając się później w uczucie pewnego zadowolenia, była zupełna obojętność a nawet lekceważenie okazywane przez niego dla mojej powierzchowności. Nigdy żadnem słowem ani nawet spojrzeniem nie dał mi poznać, że mu się ładną wydaję; przeciwnie, gdy ktoś w jego obecności powiedział mi jaki komplement, zaczynał się śmiać lub czynił ruch twarzy powątpiewający. Nawet szczególną przyjemność znajdował w wynajdywaniu moich stron ujemnych, drwinkując sobie na ten temat.

Suknie modne, w które Kasia chętnie mnie stroiła na każde święto albo gdyśmy się gości spodziewali, miały szczególny przywilej wywoływania sarkastycznych uwag z jego strony. Kasię martwiło to w wysokim stopniu a mnie w pomięszanie wprowadzało. Będąc przekonaną, że się podobam Sergiuszowi Michajłowiczowi nie mogła pojąć, jak mógł życzyć sobie, aby kobieta, którą odszczególniał swoimi względami, w towarzystwie wyglądała niekorzystnie. Co do mnie, odgadłam zaraz bieg myśli naszego przyjaciela i zrozumiałam, że nie chce widzieć mnie kokietką.

(C. d. n.)

atoli, iż korzystniejszem dla niego będzie, *jeżeli rozporządzenia wyjątkowe usunie całkowicie.* Ustanie wreszcie upatrywanie widm, które wywołały te rozporządzenia, ponieważ ludność polska jest miłującą pokój i posłuszną ustawom. Nie będziemy parli rządu, lecz nie przestaniemy stawać przed rządem z prośbą, aby uczynił zadość naszym słusznym i sprawiedliwym żądaniom. (Oklaski na ławach polskich.)

Po przemówieniu jeszcze kilku posłów a między tymi p. Eynerna, narodowego liberała, który projekt nazwał wypowiedzeniem wojny liberalizmowi — przemawiał minister hr. Zedlitz. Ten odpowiadając ks. Jażdżewskiemu, zaznaczył, że na żądanie reprezentanta Koła polskiego, aby inspektorzy powiatowi byli tego samego wyznania co podwładne im szkoły — nie godzi się, ponieważ inspekcya ta jest urzędem czysto państwowym, co jednakże nie przeszkadza uwzględnianiu stosunków wyznaniowych. Niepodobną rzeczą — oświadczył p. minister dalej — jest także przyjąć do projektu przepis, aby nauka udzielaną była w języku ojczystym, już z tego powodu, ponieważ naród niemiecki należy utrzymywać niepodzielny. Nadto powstały w Niemczech odnośnie do narodowości i wyznania tak wielkie mięszaniny, iż narodowość niemieckich rodziców musiałaby być narażoną na szwank. Na to żaden rząd nie może się zgodzić. *Istotne potrzeby atoli zbadamy poszczególnie i o ile możności uwzględnimy, mianowicie, gdzie chodzi o naukę religii.* Pojmuję to dobrze, że nauka religii powinna być udzielana dzieciom w tym języku, w którym rodzice ich modlą się w kościele. Nie możemy jednakże zgodzić się na to, aby, przytem pokrzywdzone być miały interesa dzieci niemieckich. Dalszy ciąg mowy ministra był odpowiedzią na wywody hr. Limburga.

Powstał Caprivi i cała Izba z najwyższem wyglądała naprężeniem, co on odpowie Virchowowi. Kanclerz oświadczył:

„Poprzedni mowca nasz ustawę tę nazwał polityczną, na co nie zupełnie się piszę, ale korzystam ze sposobności, aby przypatrzyć się tej ustawie także z politycznego stanowiska, jak się ono rządowi przedstawia. Pan poseł długo i szeroko ubolewał nad tem, że nasze państwo na dwóch spoczywa wyznaniach. Juścić byłoby daleko łatwiej kierować tem państwem, gdyby się tylko z jednem wyznaniem miało do czynienia. Ale też zarazem p. poseł sam znacznie zredukował wagę obaw wobec dwoistości wyznaniowej państwa, gdy w dalszym toku swoich wywodów zwrócił się przeciw teokracyi i panowaniu księżemu, i te jako główne wskazał niebezpieczeństwo. Mojem zdaniem, jeżeli które państwo, to nasza nie jest narażonem na teokracyę właśnie dlatego, że posiada dwa silne wyznania równo uprawnione, a przeto i z dwojakiem ma duchowieństwem do czynienia.

Jeżeli p. Virchow cytuje nam listy z zagranicy (czytał list pewnego uczonego wiedeńskiego z obawami co do skutków tej ustawy), to jabym się wstydził przytaczać sąd z zagranicy, jeżeli tu w kraju — jak wnosić mogę z sądów prasy i innych ludzi, którzy dla zawodu i zarobku tą sprawą się zajmują — na tysiąc ludzi ani jeden tej ustawy nie czytał, nie badał.

P. Virchow zarzuca rządowi słabość — zarzut ten jest mi obojętny. Już na poprzedniej sesyi, podczas rozpraw nad drożyzną, stronnictwo wolnomyślne (do którego Virchow należy) ze wszystkich armat uderzyło na rząd, ale rząd już wówczas oświadczył, iż okaże, że umie płynąć przeciw prądowi, i rząd na nowo dowiedzie swej siły, gdyby stronnictwa liberalne prąd jeszcze silniejszy wytworzyć chciały.

P. poseł pragnie zachować dla religii stanowisko uznane w państwie; niechajże to co państwu, przyzna także szkole, a wtedy uznając religię, będzie też musiał uznać wyznania. Jakoż mniemam, że p. Virchow przyjdzie sam aż do szkoły wyznaniowej.

Rząd wypracował i wniósł projekt na mocy swego przekonania, więc wojny wypowiadać nie myślał narodowcom liberalnym, i jeżeli zapanował stan wojenny, to on nie naszem jest dziełem. Już na długo przed wniesieniem ustawy szkolnej prasa narodowo-liberalna uderzała na mnie. Z jakiego powodu, nie zrozumiałem wówczas, ale odkąd wielkie liberalne stronnictwo (wolnomyślni narodowcy liberalni) a przynajmniej zaczątek onego proklamowano, rzecz mi się poniekąd wyjaśnia. Wszelako po zjednoczeniu i ustaleniu Niemiec, stronnictwo narodowo-liberalne nie ma racyi zwać się „narodowem“, bo i wszystkie inne stronnictwa są narodowemi (nie partykularnemi); musiałoby więc teraz większy kłaść nacisk na swój liberalizm, i to mi niejedną historyę z dni ostatnich tłumaczy. Dotychczas szedł rząd we wszelkich sprawach z narodowcami liberalnymi, dzisiaj podobno przychodzi do rozłąki Aliści jeżeli rząd odważył się na odwrócenie od narodowców liberalnych, to czemuż nie miałby też posiadać odwagi do odwrócenia się od tych stronnictw, z któremi obecnie trzyma? Stronnictwo narodowo-liberalne obawia się koncesyj od rządu na rzecz centrum; otóż mianowicie co do jezuitów, mogę oświadczyć, że rząd pruski będzie w Radzie związkowej głosować przeciw powrotowi jezuitów.

Jeżeli ta ustawa wywołała różnice, przyczyna tego leży daleko głębiej niż w sprawie nauki, i piszę się na to, co oświadczył dep. Porsch, że ostatecznie chodzi nie o ewangelicyzm a katolicyzm, ale o chrześcijanizm a ateizm. Powiadam jeszcze raz, że niepodobna uczyć religii, nieopierając się na jakiem wyznaniu. Aliści poza to pytanie sięga pewien pogląd na świat (*Weltanschauung*, w przeciwieństwie do religii i do filozofii), którego pierwsze kroki już słyszę, którego nie podzielam, a snać i nikt z was pp. nie podziela — a możnaby nawet w berlińskich szkołach znaleźć dowody, że ten pogląd na świat coraz bardziej się szerzy.

Ten pogląd na świat jest ateistycznym. Mojem zdaniem, najistotliwszą u każdego człowieka sprawą jest stosunek jego do Boga; objawia się to rozmaicie, świadomie i nieświadomie. I pożądanem jest, aby taki stosunek istniał, a więc i szkoła ludowa musi człowieka wprowadzać w stosunek do Boga. To zaś nie wiem jakby inaczej zrobić można, jeżeli nie przez nauczanie religii. Albowiem chociażby najwymowniejsze usta jakiego profesora wszechnicy chciały dawać naukę moralności bez podstawy chrześcijańskiej, to u dziatwy szkół ludowych podobno żadnegoby sukcesu nie sprowadziło. Walka z ateizmem jest niezbędną, i dlatego trzeba uczyć religii w szkole ludowej. Nie powiadałem nigdy, jakoby ateizm a socyalna demokracya były jednem i tem samem; ateizm poniekąd dalej a poniekąd nie tak daleko sięga. Ateizm uważam za rdzenne niebezpieczeństwo dla życia państwowego.

Po tem, co powiedziałem, może się już panowie tak bardzo gniewać na mnie nie będzie. Antagonizm między ateizmem a wiarą w Boga istnieje, i będzie się coraz więcej zaogniał. Rząd nie myśli wywoływać starć między nauczycielem a duchowieństwem, między duchowieństwem a gminą. Rząd chce ścisłego odgraniczenia kompetencyi właśnie dla zapobieżenia starciom. Bierzcie panowie rzecz przedmiotowo, i nie dopuszczajcie nowych agitacyj, wzburzających masę, która nie zdolną zdawać sobie sprawy. Strasznej nędzy wojny 30-letniej było potrzeba, aby się Niemcy nauczyli pogodzić na polu religijnem. Czyżbyśmy znowu mieli ściągać na siebie podobne niebezpieczeństwo? Sądzę, że się pogodzimy, skoro wam żywiej staną przed oczyma niebezpieczeństwa, na jakie się zanosi.“

Jeszcze nazajutrz d. 30. stycznia toczyła się rozprawa, i ostatecznie odesłano sprawę do osobnej komisyi. Godnem uwagi jest, co na tem posiedzeniu powiedział kanclerz Caprivi: „W Prusiech niepodobna, aby rząd zawierał stały pakt z jakiem stronnictwem, gdyż decyzye zależą od króla.“

KRONIKA.

Lwów dnia 1. lutego 1892 r.

Następny numer „Gazety Narod.“ wyjdzie jutro we wtorek dla prenumeratorów miejscowych o godz. 12 w południe. Prenumeratorowie zamiejscowi otrzymają go, jak zwykle, w środę rano.

Zapiski osobiste. Zastępcą burmistrza w Przemyślu wybrany został p. dr. Doliński.

Zwyczajny profesor uniwersytetu wrocławskiego dr. Władysław Nehring otrzymał tytuł i charakter tajnego radcy rządu.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Edmunda Buliczka stałym nauczycielem kierującym w Stebniku; Stanisława Woźnego, stałym nauczycielem w Łężynach; Teodorego Tofana, stałym nauczycielem w Budyłowie; Maryę Błaenocińską, stałą nauczycielką w Zabierzowie.

Odznaczenie. Jan Brudzyński, komisarz krakowskiej dyrekcyi policyi otrzymał przy sposobności przeniesienie go w stały stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Ślub. W sobotę odbył się w Krakowie ślub panny Kazimiery Westenholz, córki Franciszka i Pauliny Westenholzów, właścicieli kopalni w Tenczynku, z p. Ignacym Lettocha, naczelnikiem stacyi kolei państwowej w Mszanie Dolnej.

Pożegnanie. Urzędnicy sądu krajowego żegnali wczoraj uroczyście odchodzącego na emeryturę star. radcę J. Finkla. W udekorowanej sali obrad przemówił prezydent Białoskórski w wyrazach pełnych uznania dla 44 letniej sumiennej, rzetelnej pracy jubilata i wręczył mu imieniem zgromadzonych piękny album z fotografiami.

Uczta pożegnalna W dniu 26 b. m. żegnało kasyno w Słobodzie rongórskiej członka swego p. Władysława Straszewskiego, który opuszcza Słobodę przenosząc się w okolice Chyrowa, ucztą pożegnalną.

Ze sfer adwokackich. Dr. Karol Bardach, adwokat w Stanisławowie, przeniósł się do Nadwórny.

Do Izby notaryalnej w Tarnowie wybrani zostali na następujące trzechlecie: prezesem dr Bronisław Brzeski, zastępcą prezesa Adolf Vayhinger, członkami Izby: Tytus Bujnowski, Antoni Fibich, Antoni Hanusz, dr. Ludwik Midowicz, Aleksander Wisłocki, a zastępcami członków: dr. Jan Myciński, Bronisław Nowiński, Karol Prochaska.

Zimę mamy tak kapryśną, jaką nawet najpiękniejsza kobieta nigdy nie jest. Bo gdy kobieta w rozkapryszeniu pozostaje zawsze dobrą, zima jest złośliwą. Mści się na ludziach, że w swej walce ze słońcem, tygodnia nawet nie może utrzymać swego panowania, że słońce ją bije i wypędza. Kilka dni temu iskrzyła się tryumfująca, i cóż przyszło słońce, uśmiechnęło się i biała królowa pokonaną została. Burzy się więc. Wysela na świat uragany wiatrów, deszcze, chwilami śnieżyce nawet. Ale słońce wiatry ogrzewa, śniegi topi i zamiast burz zimowych, mamy burze wiosenne. Przejmującą, ale i piękną jest ta walka żywiołów.

Kilkudniowa burza, którą w mieście naszem mieliśmy, przebiega po całej Europie. Na południu jednak jest straszniejsza. Już w wiedniu była bardzo przykrą. Szalały tam wiatry, które zrywały dachy, obalały drzewa, przechodniom prawie po ulicach iść nie dozwalały. Równocześnie spadły wielkie deszcze, tak, że Dunaj omal nie wezbrał i z szumem toczy mętne wody, on, zazwyczaj w tej porze cichy, spiący pod powłoką lodową. Pomimo to powietrze jest ciepłe prawie wiosenne. Dziwna zima. Stara się nawet o tę nazwę, bo wczoraj wybrzeża Algieru zasypała śniegiem. Wiosna na północy, zima na południu.

Z karnawału. W sobotę na wieczorku Kasy na miejskiego wirowało do białego rana 70 par pod komendą pp. Nartowskiego i Hołyńskiego; dziś w salach kasyna miejskiego wieczorek młodzieży kupieckiej, poczem do soboty odpoczynek. W dniu 6-tym b.m. piknik starokawalerski, zabawa wielce ożywiona. Przypominamy przy tej sposobności, że 14 b. m bal Towarz. im. św. Salomei, a d. 28 b. m. bal rymanowski.

Dnia 17 lutego odbędzie się w salach Kasyna miejskiego świetny bal na dochód „Kuchni ludowej“ i „Głodnych dzieci“. Objęcie protektoratu przez p. namiestnikowę, następnie nader gorliwe starania całego grona pań, na czele których stanęła niezmordowana p. Wernerowa, a wreszcie cel szlachetny — oto rękojmie powodzenia. Komitet przygotowuje szereg niespodzianek, o których w najbliższym czasie donieslemy; narazie jedynie podajemy, że ceny biletów — wraz z nieograniczonem prawem używania bufetu — wynoszą od osoby 5 złr., zaś bilet familijny 10 złr. Liczba biletów będzie ograniczona, to też pragnący dobrej zabawy, połączonej z tak szlachetnym celem, jak przyjście w pomoc najbiedniejszym, muszą spieszyć się z zamówieniami.

Jubileusz Małeckiego. Ubiegłej soboty zwołano walne, nadzwyczajne posiedzenie członków Towarzystwa imienia Adama Mickiewicza. Jedynym przedmiotem obrad była sprawa mianowania Antoniego Małeckiego członkiem honorowym tegoż stowarzyszenia. W ciągu siedmioletniego istnienia Towarzystwa dotąd zaszczytu tego nie konferowano nikomu. Po pięknej a gorącej przemowie Romana Pilata zebrani, jednomyślnie, przy ogólnych a żywych oklaskach, uchwalili udzielenie zasłużonemu wielce jubilatowi honorowego dyplomu. Przy tej sposobności Jerzy hr. Borkowski złożył na cele Towarzystwa zł. 100.

W dniu wczorajszym, prezydyum galicyjskiej Kasy oszczędności składało życzenia swoje jubilatowi, który, jak, wiadomo, jest dyrektorem tej doniosłej wielce instytucyi. — Grono młodzieży uniwersyteckiej postanowiło, między innemi, odegrać w stosownym czasie własnemi siłami jedno z dzieł scenicznych Antoniego Małeckiego.

Ze sportu myśliwskiego. Dnia 28 stycznia odbyło się polowanie u pana Aleksandra Wybranowskiego w Czupernosach i w kniei niewielkiej ale dobrze szanowanej i strzeżonej, ubiło siedmiu strzelców w trzech godzinach 4 capy, 20 zajęcy i jednego lisa. Rezultat to nadzwyczaj świetny, w kniejach roiło się od zwierza, a porównując z kniejami dużymi jakie znamy w tej okolicy — polowanie czupernoskie zasługuje na wzmiankę.

W fejletonie na drugiej stronicy zaczniemy w tych dniach drukować pracę p. Edwarda Jelinka p. t. „Honorata z Wiśniowskich Zapowa.“ P. Jelinek, znany czeski literat, przysyłając nam swoją pracę tak pisze: Szczególnym trafem dostała się do rąk moich literacka spuścizna zasłużonego czeskiego literata K. W. Zapa. Żył on w najciekawszym peryodzie czeskiego odrodzenia, a w latach 1835—1844 bawił we Lwowie. Poznawszy się we wschodniej Galicyi z Honoratą Wiśniowską, ożenił się z nią w r. 1841. Do roku 1845 bawili razem we Lwowie, potem w Pradze czeskiej, gdzie Honorata odrazu zajęła w odradzającem się towarzystwie czeskiem stanowisko bardzo wybitne i niezmiernie czynne. Niezmiernie to ciekawy typ Polki szlachetnej i inteligentnej. Jako literatka czeska zostawiła w piśmiennictwie ślady nader sympatyczne; jej „Nezabudky“ wyszły w przeciągu krótkiego czasu w 4 wydaniach. Całe społeczeństwo ją oceniało, czego dowodem są pochlebne wspomnienia takich ludzi, jak Karol Haolneer, Bożena Nemcova, Karolina Gvetla i t. d. Korzystając z nader zajmującej korespondencyi Honoraty i jej małżonka (1836—1855), jako też z innych źródeł, skreśliłem szkic „Honorata z Wiśniowskich Zapowa“ w formie pamiętnikowej. Sam przedmiot już może bardzo zaciekawić czytelników polskich, tem więcej, gdyż mnóstwo szczegółów odnosi się wprost do Polski i jej życia.

O Morskie Oko. *Dzien. pol.* donosi: minister Zaleski oświadczył prywatnie prezesowi Towarzystwa tatrzańskiego, posłowi hr. W. Koziebrodzkiemu, iż korespondencya między rządem austryjackim, a węgierskim jest w pełnym toku. W grudniu r. z. rząd budapeszteński odniósł się do Wiednia z propozycyą, aby władze przed i zalitawskie postanowiły ściśle przestrzegać neutralności spornej przestrzeni w Tatrach, aż do czasu ostatecznego załatwienia sporu. Rząd austryacki odpowiedział, że o to właśnie rozchodzi się oddawna, aby Węgrzy uszanowali nietykalność spornego terytoryum, a nie uważali się za wyłącznych posiadaczy tych gruntów, jak to czyni ks. Hohenlohe, drażniąc zarazem miejscową ludność. Wreszcie na życzenie hr. Koziebrodzkiego, przyrzekł p. minister doręczyć mu niebawem memorandum o obecnem stanie sprawy spornej, które to sprawozdanie prezes hr. Koziebrodzki udzieli prawdopodobnie do wiadomości waluemu zgromadzeniu Towarzystwa tatrzańskiego w dniu 6. lutego r. b. w Krakowie.

Wydział krajowy, uwzględniając niepomyślny stan finansowy gminy Brodów, postanowił przedstawić sejmowi wniosek, aby w miejsce dotychczasowej 7-klasowej szkoły ludowej pospolitej żeńskiej w Brodach, utworzoną została w tem mieście, z początkiem roku szkolnego 1892/93, 4-klasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z 4-klasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającemi, mianowicie z kursem praktycznych robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej. Prócz dotychczasowej prestacyi gmina przyczyniać się ma corocznie kwotą 700 złr., resztę zaś wydatku na płace nauczycieli ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, względnie krajowy. Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających: teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzić się mają, pokrywane być mają z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie gdyby opłaty i datki te nie wystarczały, ma być reszta kosztów pokrytą także z funduszów gminnych.

Wystawa azyatycka zbiorów ks. Pawła Sapiehy (Chiny, Japonia, wyspy Ljukju), o której wspominaliśmy onegdaj rozpocznie się w piątek dnia 5 b. m. w lokalu przy ul. Trzeciego Maja l. 2. (gmach dawnej Kasy oszczędności) i trwać będzie do 20 b. m. Dochód jest przeznaczony na cel dobroczynny. Wystawa otwarta codzień od 10 g. do 4 popoł.

Na politechnice lwowskiej utworzoną będzie od października b. r. katedra dla rolnictwa, którą obejmie prowizorycznie referent agrarny w Wydziale krajowym p. Zygmunt Strasiewicz.

Z izby sądowej. Trybunał sędziów przysięgłych rozpatruje dziś sprawę Icka Staroduba z Chlebowczan, oskarżonego o zbrodnię rabunku, dokonanego 1. listopada z r. na Denysie Bujuku, przez wydarcie temuż przemocą pary butów. Podsądny wypiera się zbrodni. Rozprawa zakończy się wieczorem.

Nadużycia cłowe bukowińskie. W sobotę odbyła się w wiedeńskim sądzie karnym ostateczna rozprawa przeciw Jakóbowi Schaffer, Kostynowi Flora, Szymonowi Teller i Kolomanowi Trichter, oskarżonym o zbrodnię wymuszenia. Wyłudzili bowiem od trzech właścicieli największych gorzelń na Bukowinie, Salomona Tannenbauma i Altera i Barucha Goldhagenów znaczne sumy pod groźbą zadenuncyowania o ich malwersacyach podatkowych. Jak się zdaje, oskarżeni prowadzili grę podwójną; z jednej strony otrzymywali nagrodę za donoszenie władzy o nadużyciach, z drugiej zaś strony wyzyskiwali gorzelników grożąc denuncyacyą. Schaffer oddawna już prowadził swoje rzemiosło denuncyanta, w ostatnich jednak dopiero czasach dały one powód do surowych dochodzeń, które wykazały milionowe malwersacye. Sprawa tych ostatnich załatwioną jeszcze nie została. Tymczasem stanęli przed sądem denuncyanci którzy nie zadawalając się nagrodą rządową, wymuszali na nierzetelnych gorzelnikach ogromny haracz. Rozprawa trwała krótko, gdyż wina ich dostatecznie udowodnioną była śledztwem wstępnem. Schaffer skazanym został na 18 miesięcy, Trichter na rok, Teller na 6 miesięcy, a Flora na trzy miesięcy ciężkiego więzienia. W ten sposób skończonym został pierwszy akt głośnej bukowińskiej sprawy.

Kongres galicyjskiej partyi socyalno-demokratycznej, zwołany przez redakcye pism *Praca*, *Naprzód* i *Robotnik*, rozpoczął wczoraj swe obrady w sali posiedzeń Rady miejskiej. Po krótkiem zagajeniu kongresu przez p. Obirka, wybrano pierwszym prezesem p. Mańkowskiego, drugim p. Kurowskiego z Krakowa a trzecim p. Daniluka. Na kongres przybyli delegaci z Wiednia, Krakowa, Stanisławowa, Białej itd. Pierwszym punktem porządku dziennego były sprawozdania z dotychczasowej działalności. Referowali pp. Hudec i Kurowski. Kongres stanął wogóle na stanowisku kosmopolitycznem, to też referenci ciągle tę strunę poruszając, ubolewali nad złemi wynikami strejków, które zaliczają do swej działalności, podnosili obchody 1. maja itp. Na popołudniowem zebraniu wybrano komisyę z siedmiu celem stylizacyi rezolucyj uchwalonych na kongresie poczem nastąpił dalszy ciąg sprawozdań delegatów poszczególnych miast lub korporacyj, a w końcu wywiązała się dłuższa dyskusya nad wnioskami p. Kurowskiego z Krakowa, który domagał się utworzenia centralnego komitetu dla Galicyi, krytykował ustrój instytucyi „kasy chorych“ i „Zgromadzeń towarzyszy“ i żądał ich zmian, wyrażając się nader sceptycznie o znaczeniu i wpływie stowarzyszeń samodzielnych, zwłaszcza politycznych. W końcu przyjęto jego rezolucye prócz pierwszej i ostatniej, przyjęto natomiast dodatkowo wnioski p. Daszyńskiego, polecające właśnie zakładanie robotniczych stowarzyszeń politycznych i wolnych towarzystw dla kobiet, ale tylko fachowych i kształcących. Dziś dalsze zebranie rozpoczęło się o godz. 10. rano. Pierwszy zabrał głos p. Daszyński, który rozpoczął wyjaśnianie stosunku partyi do klas społecznych i sposób postępowania taktycznego.

Z Raniżowa, powiatu kolbuszowskiego, donoszą *Gazecie Rzeszowskiej*, o nader charakterystycznym wypadku, świadczącym wymownie o ciemnocie ludu. Oto przed kilkunastoma dniami mieszkańcy tamtejszego miasteczka z przerażeniem spostrzegli, że psy włóczą po ulicy rękę dorosłego człowieka Dano znać o tem miejscowej żandarmeryi, która natychmiast udała się na cmentarz miejski, następnie na cmentarz kolonistów niemieckich, gdzie jednak nie dostrzeżono, aby który z grobów był naruszony. Dopiero udawszy się na tak zwane „okopisko żydowskie“, znaleziono jedną mogiłę zrujnowaną, a trup, pochowany tam przed kilkunastu dniami, miał odcięte ręce i głowę. Sprawę oddano sądowi sokołowskiemu. Karygodnego, wstrętnego i niesłychanie przykrego czynu dopuścili się prawdopodobnie nasi włościanie. Wierzą oni bowiem niezachwianie, że najlepszem lekarstwem na tyfus jest okadzenie chorego zwłokami żyda. W Woli Raniżowskiej są dwie osoby chore na tyfus i mieszka tam sławna na całą okolicę lekarka (znachorka). Przypuszczają, że ona zaordynować mogła powyższe leczenie; z włościan zeznawał bowiem, że przechodząc koło jej chaty, czuł bardzo nieprzyjemną woń spalenizny. Możliwem jest także, że sami żydzi dopuścić się mogli tego czynu, gdyż faktem jest, że zmarły nigdy nie chorował, nigdy go nie spotkało to, co ludzie w ogóle nazywają nieszczęściem i każdy interes zawsze mu się powiódł. Taka „szczęśliwa ręka“ i „szczęśliwa głowa“ jest u ciemnych żydów rzeczą łakomą, nie wiemy tylko, czy również „okadzania“ potrzebuje. W każdym razie główną rolę odgrywał tu zabobon.

Budżet m. Jarosławia. Dla pokrycia niedoboru w wysokości 40.000 złr., jaki przedstawił magistrat Radzie miejskiej w zestawieniu budżetowem, zaproponowano 90 prct dodatek od podatków. Rada zląkłszy się podobnego „dodatku“, wybrała komisyę celem strutynowania budżetu a szczególniej pozycyj wydatków. Komisya ta skreśliła w budżecie w dziale wydatków sumę 20.000 złr. i na posiedzeniu z dnia 25, bm przedłożyła swój operat Radzie miejskiej. Gdy tedy niewłaściwy niedobór wynosił tylko 15 300 złr., magistrat zażądał na pokrycie takowego uchwalenia dodatku od podatków w wysokości 29 prct. Burmistrz p. dr. Decius i zastępca tegoż adw. p. dr. Jahl, domagali się koniecznie uchwalenia żądanego ciężaru. Radny jednak Rychlik sprzeciwił się dalszemu obciążaniu mieszkańców i zaproponował, aby owe 15.300 złr. pokryć pożyczką mającą się zaciągnąć z majątku gminy chrześciańskiej. We środę dnia 27. zm. sprawa pożyczki była przedmiotem obrad Rady miejskiej i większością głosów uchwalono istotnie zaciągnięcie pożyczki, lecz przeciw temu zaoponował burmistrz p. dr. Decius, skutkiem czego wydział Rady powiatowej sprawę tę rozstrzygnie.

Wybryki. *Kuryer Stanisławowski* pisząc o teatrze ruskim p. Biberowicza, który tam bawił przez dwa miesięcy, kończy swoje uwagi temi słowami: „Przykro nam skonstatować, pewien beztakt w traktowaniu Polaków Czytamy na afiszach, że w antraktach będą śpiewy w języku ruskim, niemieckim i czeskim. Sześciu Czechów wykazuje u nas ostatnia konskrypcya, i to są bądź dozorcy więźniów w domu karnym, bądź mieszkańcy rozumiejący po polsku doskonale. Jako reklamę czytamy znowu, że sztuka taka, a taka, graną była w „rządowym“ teatrze w Warszawie. Broń Boże — w warszawskim teatrze, albo w polskim teatrze w Warszawie! Patrzymy na tańce narodowe po kolei idące w kostyumach ludowych, ale mazur odtańczony w krakowskim stoju, byłby obrazą majestatu członków teatru. Więc go tańczą kozacy. Pamiętamy, że p Biberowicz w okolicach gęściej zamieszkałych przez ruskich i prawosławnych, jak np. na Bukowinie, dając przedstawienia ruskie, odgrywać każe rolę lokai w języku polskim, dla przypodobania się moskalofilom. Takie, choćby przemijające, wybryki wobec narodowości polskiej, a jawne nieuszanowanie ku rzeczom polskim, któremi nie gardzą sceny pobratymców, teatry cudzoziemskie, a nawet rosyjskie, jest nie na miejscu. Wiemy przecież, że p. dyrektor Biberowicz dla interesu nie wahał się grywać choćby „Zemsty o mur graniczny“ hr. Fredry po polsku, jak np. w Monasterzyskach w oranżeryi hr. Mołodeckiego — więc i gwałtu by nie zadał swemu uczuciu patryotycznemu, zdobywając się na większą taktowność wobec naszych uczuć narodowych.

Ze Złoczowa. piszą: Smutne dzieje między nami, starsze pokolenie, które przeświecało nam zawsze swemi wzniosłemi cnotami, ubywa jedno po drugiem, zostawiając straszną niczem niewypełnioną pustkę, i znowu zaznaczyć musimy wielką, nieodżałowaną stratę, jaką nasza okolica poniosła. Dnia 26 stycznia odprowadziliśmy do grobu zwłoki jednej z prawdziwych matron polskich ś. p. Zuzanny z Strzemboszów 1voto hr. Frenelowej, żony b. komendującego generała Galicyi, 2voto hr. Ożarowskiej, ur. w r. 1803, właścicielki dóbr Lackiego i Olszanicy, której całe życie było jednem pasmem szczodrobliwości i poświęcenia dla drugich. Pani licznych włości, jak ubogą i skromną była dla siebie samej, tak bogatą i wspaniałomyślną dla drugich, znana ze swej dobroci w całej okolicy, otaczała biednych a osobliwie włościan tak ze swego majątku, jak i z okolicznych włości prawdziwą macierzyńską opieką, nie żałując swych własnych trudów, ni pieniężnej pomocy. Niedbając o osobiste wygody wyposażała hojnie cerkwie i szkoły. Złożona ciężką chorobą nie zapominała i na łożu boleści o swych biednych, przeznaczając na swój pogrzeb tylko 100 złr., aby tem więcej biednym pozostać mogła, poleciła aby jej zwłoki niezłożono w grobach familijnych, ale na miejskim cmentarzu wśród swych włościan, toć też do tysiąca włościan zebrało się dla uczczenia zwłok swej ukochanej Pani i Opiekunki i na swych barkach zaniosły ją na wieczny odpoczynek. Cały swój ziemski majątek przyznała klasztorowi św. Teresy we Lwowie, gotówkę rozdała między rodziny i ubogich. Cześć jej pamięci! niech będzie jej błogo w tej ziemi wśród włościan, których tak za życia pokochała!

Kradzież na poczcie. W filii urzędu pocztowego przy Franciszka Józefa quai w Wiedniu skradziono w piątek pakiet listów poleconych, a między niemi jeden zawierający 20.000 złr. w papierach wartościowych. Dotychczasowe śledztwo nie doprowadziło do żadnych rezultatów.

Studenci włoscy znajdują się w wielkiem rozdrażnieniu. W salach wykładowych w Palermo, Neapolu, Rzymie i Turynie przyszło do zaburzeń, skutkiem których zamknięto nawet dwa z powyższych zakładów naukowych. Przyczyną tej burzy jest policzek, którym profesor Scaduto obdarzył jednego studenta; oburzenie więc wszystkich studentów jest bardzo łatwo zrozumiałe. Rządowe dzienniki włoskie mówiąc o tych zaburzeniach, twierdzą, że wywołane one zostały sztuczną agitacyą z poza koła studentów, mianowicie, że są dziełem opozycyi, skierowanej przeciw ministrowi oświaty Villariemu. Upadek Villariego ma być pierwszym wyłomem w gabinecie Rudiniego. Jakkolwiek jednak rzecz się ma, pewnem pozostanie, że wyższe zakłady naukowe włoskie są zdezorganizowane.

Amator chustek. Policya wiedeńska nie wie co począć z niejakim Kasprem Eiles, który kilkakrotnie łapany był na gorącym uczynku kradzieży kobiecych chustek do nosa. Po jednej z takich kradzieży na Praterze zrobiono rewizyę w mieszkaniu Eilesa i znaleziono 700 chustek kobiecych, ułożonych bardzo porządnie tuzinami. Stawiony przed sądem tłumaczył się, iż kradzieży dopuszcza się pod wpływem czaru, jaki rzuca nań zapach chustek damskich, przesyconych perfumami. Już po samym zapachu chustki, twierdzi on, może rozpoznać, czy przedmiot kradziony należał do blondynki, czy też brunetki. Oddano więc złodzieja kieszonkowego pod obserwacyę lekarską. Po trzech miesiącach lekarze orzekli, iż Eiles w samej rzeczy działał pod wpływem chorobliwego stanu umysłu. Przed tygodniem znowu schwytano amatora chustek na kradzieży. Policya nie wie tedy, co z nim zrobić: nie jest waryatem tak szkodliwym, aby stan jego umysłu wymagał zamknięcia za kratą — niepodobna zaś z drugiej strony narażać Wiedenek na skutki kleptomanii nieboraka, który, jak wykazało śledztwo, orygilnemu swemu sportowi oddaje się od rana do nocy.

Wędrujące łyżki. *Gazeta Kołomyjska* opowiada o następującym fakcie. „Do rzemieślnika N. przyszedł w ubiegłym tygodniu sekwestrator i zagrabił dwie łyżki srebrne za zaległy podatek zarobkowy. Właściciel udał się za sekwestratorem do urzędu podatkowego i natychmiast je wykupił. Przyszedłszy do domu, zastał drugiego sekwestratora, który przyszedł go sekwestrować za zaległy podatek domowo-czynszowy. Ten znowu zabrał te same łyżki, które właściciel tego samego dnia wykupił. Jeszcze nie zdołano ich schować, a tu nazajutrz raniutko nadchodzi policyant i zabiera je za grzywnę, nałożoną przez radę szkolną za niejednostajne uczęszczanie dzieci do szkoły. Nie było co robić tylko znowu wykupić. Lecz jeszcze nie koniec na tem. Rewizor szarwarków przypomniał sobie tego samego dnia, że ma zaległość u N. przychodzi więc do niego i zabiera leżące jeszcze na stole dopiero co przyniesione łyżki. Tym razem właściciel także je wykupił, ale już nie przyniósł ich do domu, tylko w mieście sprzedał nieszczęsny przedmiot ciągłej sekwestracyi. Fakt ten podajemy dla illustrowania sumienności, z jaką się w tym roku drożyzny ściąga zaległe podatki i opłaty.

W Wieliczce na dochód dotkniętych głodem mieszkańców wsi Węglówka odbędzie się jutro d. 2. lutego przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Morderca“ i „Przybłęda.“

Obchody narodowe. W sobotę wieczorem odbył się w sali „Skały“ wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu 29. rocznicy powstania r. 1863, urządzony staraniem „Czytelni Towarzystwa przyjaciół oświaty.“ Niestety przybyła tylko szczupła garstka publiczności, a to prawdopodobnie wskutek burzy szalejącej na dworze. Wieczorek rozpoczął się przemówieniem akademika Witwickiego, kierownika „Czytelni“ poczem nastąpiły deklamacye panny Sedlaczek i znanego artysty p. Chmielińskiego, gra na fortepianie p. Wiśniewskiej, śpiew solowy p. Grabińskiego i choralny towarzystwa „Echo“ i solo p. Bojarskiego. W piątek odbył się w „Czytelni akademickiej“ wieczorek styczniowy, na który przybyli prócz członków, prof. dr. Szachowski, słuchacze politechniki, szkoły dublańskiej i lasowej.

† **Antoni z Siewkowic Oksza Kłobukowski**, odpowiedzialny redaktor *Czasu*, nadzwyczajny członek akademii umiejętności w Krakowie, żołnierz z r. 1831, zmarł w sobotę przeżywszy lat 78. *Czas* poświęca mu piękną wzmiankę na czele numeru niedzielnego. Odtąd podpisywać będzie *Czas* jako redaktor odpowiedzialny i wydawca, dotychczasowy kierownik tegoż pisma p. Michał Chyliński.

Z bruku. Na szkodę S. Westa, kupca przy ul. Słonecznej l. 27 skradł Jan Borakowski pęk włosienia, który chciał sprzedać w sklepie tapicera p. Turkowskiego. Policya przytrzymała sprawcę i oddała do aresztów.

Do zakładu nieuleczalnych przy ul. Kurkowej l. 43 dostał się przez okno nieznany sprawca i skradł znaczną ilość bielizny.

Ze stajni przy ul. Zielonej l. 22 skradziono kilkanaście mundurów wojskowych.

Nieznany sprawca włamał się wczoraj do składu cukierków Oziasza Reissa przy ul. Czackiego l. 10 i skradł tamże nieco pieniędzy i pięć kilo czekolady.

Zmarli. Były dyrektor szpitala powszechnego, radca dworu dr. J. Hoffman, zmarł we Wiedniu.

Feliks Odrowąż Straż, były dzierżawca dóbr ziemskich, przeżywszy lat 89, zmarł w Stanisławowie, dnia 29 b. m.

Kajetan Zadurowicz, właściciel dóbr ziemskich, marszałek Rady powiatowej śniatyńskiej, zmarł 28 z. m. przeżywszy lat 78. W pamiętnym roku 1863, zmarły był nader czynnym, kierował całym ruchem narodowym w swojej okolicy. Dom jego był obozem powstańczym. Uwięziony przez władze austryackie, przebył kilka miesięcy w więzieniu, po uwolnieniu

czuć od niedawna w wielu dykasteryach władz rządowych.

„Nowy kurs" polega tam mianowicie na zmianie szefów. Zgrzybiała starość ustąpiła miejsce krewkiej, żądnej czynów i do czynów uzdolnionej młodości. Padają biurokratyczne drzewa stare, natomiast wznoszą czoła zdrowe, czerstwe, pełne życia dyszące dęby i buki.

Nominacyę Leona Bilińskiego na kierownika kolei państwowych pochwalił gorąco *Kuryer Lwowski* i dał nominatowi „brawo" jakby nieprzymierzając był p. Maryą Pawlikówną, ponad którą sprawozdawca muzyczny tegoż pisma na rozległem niebie Euterpy nie widzi żadnej innej gwiazdy... Mianowania Witolda Korytowskiego i Tchórznickiego, piastunów ważnych iście posterunków, przyjął kraj wszystek radością. W krótkim stosunkowo czasie Witold Korytowski stał się z powodu słusznych zarządzeń swoich, osobistością popularną, a nie wątpić, iż Aleksander Tchórznicki też rychło pięknego dorobi się imienia. Okazało się bowiem, iż polak może być wzorowym urzędnikiem i że do lepienia c. k. garnków rozmaitego przeznaczenia nie potrzeba koniecznie germańsko-böhmackich świętych..

„*In diesem Bunde*" ostatnim jest p. Jan Seferowicz, od dwóch tygodni dyrektor poczt i telegrafów galicyjskich.

W „branży" Merkurego do zdziałania jest sporo i nowy dyrektor zakasać będzie musiał po łokieć rękawy, za zachętę zaś niech mu służy szczere powitanie ze strony wszystkich organów nowej prasy od czerwonego *Kurjera* począwszy na urzędowym czarno-żółtym *Przeglądzie* skończywszy...

P. Jan Seferowicz poznał się już z swoimi podwładnymi i na tem pierwszem *rendez vous*, jak zwykle na pierwszych spotkaniach, zauważyć mógł wiele ciekawych rzeczy... Zaznaczywszy dobitnie, iż podwładni nie powinni się starać o jego „łaskę" (jak ktoś ostentacyjnie zawołał!) lecz raczej o „wzbudzenie zaufania i życzliwości", zapowiedział z góry pewien kierunek, przy czem dodał, iż z kolegami swoimi żyć chce bliżej i po przyjacielsku zająć się ich opłakania często godnym losem. Nie uprzedzać jednak jego projektów...

P. Jan Seferowicz otworzy zapewne niedługo zamuloną arcy śluzę awansów, jak to uczynił chlubnie szef skarbowości galicyjskiej. Emerytom da zasłużony spoczynek, wiek sędziwy bowiem jest jak wiadomo dobą zażywania wywczasu i cichej błogości.. Stęsknionym za swą „ściślejszą ojczyzną" nie odmówi, wierzymy, możności przeniesienia się nad Dunaj modry, nad wzburzoną Wełtawę, lub nad Prut wartki, gdzie wilki wyją i kukurydza dojrzewa... Nie dopuści też pewno do tego, aby tabele kwalifikacyjne głodomorów oficyalistów, wzdychających do kontrolorskiego nieba, ginęły jak kamfora pomiędzy Lwowem a Wiedniem, co się podobno raz, a może dwa razy zdarzyło...

Szeroka publiczność spodziewa się także po p. dyrektorze pożądanych od dawna prezencików. Ja osobiście ambicyonuję np. o karty korespondencyjne z polskim napisem, nie czując się wcale gorszym od brata rusina ani od przybłędy niemca, którzy dotąd szczególnie w tym punkcie bywali uprzywilejowani. Chciałbym też więcej polskich pieczęci a mniej niemieckiego języka (nietylko przy okienku filii krakowskiej)...

Bracia rusini, którzy zdobyli się we Lwowie na 60 wyborców, przestrzegają swoich praw tak żarliwie, iż jeden z nich, kiedy mu sprzedano kartę z polskm napisem, wystąpił z procesem i żądał złr. 40 „odszkodowania" twierdząc, iż widok wrogiego mu języka przeprawił go o groźną chorobę...

Ja, co prawda, nie jestem tak nerwowy, ale się o swoje upominam, p. dyrektorowi wykarczowanie germańskich pni na serce kładę a na intencyę „nowego" (daj Boże szczęśliwszego) „kursu" do cieniów Agenora Gołuchowskiego odmawiam modlitewkę... *tc.*

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Wczoraj popołudniu odegrano operetkę Millöckera „Wiceadmirał" ze zmianą w obsadzie. Partyę Serafiny odśpiewała p. Piasecka, a najlepszą miarą jej gry były oklaski publiczności, któremi ją zasypywano. P. Piasecka nie rozporządza wprawdzie silnym głosem, jednakże głos jej jest tak sympatyczny, że zawsze ujmie publiczność, i tak już dla niej bardzo życzliwie usposobioną. Należy ona do tych szczęśliwych, którzy mają tylko przyjaciół. Wątpić więc nie można, że i w operetce, której p. Piasecka zupełnie oddać się zamierza, zyska powodzenie, do którego przyczynić się musi jej gra, zaprawiana pieprzykiem, czem odznaczała się zawsze w komedyi.

— Repertuar teatralny: Dzisiaj w poniedziałek po raz pierwszy „Antonina Rigaud" komedya w 3 aktach Deslandes'a w przekładzie Julii Otrembowej z p. Kwiecińską w roli tytułowej. — We wtorek po południu o godzinie pół do 4. „Wilhelm Tell" tragedya w 5 aktach Szillera z p, Woleńskim w roli tytułowej. Wieczorem o godzinie 7. Rigoletto opera w 3 aktach z prologiem p. t „Przekleństwo" Verdi'ego. Występ pani Camilowej i pp. Warmutha, Bernharda i Jeromina. — We środę po raz drugi „Antonina Rigaud" komedya w 3 aktach Deslandes'a.

— Sylwan organ galicyjskiego Towarzystwa leśnego oraz krajowej komisyi dla doświadczeń leśnych. Styczeń 1892. Gdy profesor Tyniecki, po ustąpieniu dyrektora Henryka Strzeleckiego, objął kierownictwo krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, usunąć się musiał od redakcyi „Sylwana". Wydział Towarzystwa leśnego powierzył też redakcyę p. Kazimierzowie Acht'owi, dyplomowanemu leśnikowi i c. k. zarządcy dóbr państwowych.

Mamy przed sobą zeszyt styczniowy na okaz i możemy go powitać tylko serdecznym „szczęść Boże". Oby spełniły się wszystkie nadzieje, które żywi w słowie wstępnem młody i sympatyczny redaktor, a w szczególności, żeby znalazł poparcie moralne i materyalne, tak ze strony Towarzystwa leśnego jak i całego kraju; a „Sylwan" nawet pod strzechą najskromniejszej leśniczówki był nietylko pouczającą ale i zachęcającą do pracy czytanką.

Zeszyt styczniowy zawiera: Słowo wstępne do czytelników. Echa historyczne z puszcz i bagnisk starej Słowiańszczyzny, napisał E. Notowkiewicz. O skrzypie jako ubocznym użytku lasu, napisał Fryderyk Klusiak. Nowa częściowa zmiana w organizacyi państwowej służby leśnej. Pożegnanie Henryka Strzeleckiego. Wiadomości ze zjazdu międzynarodowego związku dla doświadczeń leśnych. Wiadomości handlowe. Wyciąg z protokołu obrad Wydziału gal. Tow. leśnego. Wiadomości osobiste. Wiadomości literackie. Nekrolog i Pytania i odpowiedzi.

— O „Historyi teatru polskiego we Lwowie" wydany przez p. Stanisława Pepłowskiego, znakomity literat i powieściopisarz Zygmunt Kaczkowski taką ocenę dzieła tego przesłał autorowi: „Książkę pańską o teatrze we Lwowie przeczytałem z równem zajęciem do końca. Miałbym tu i ówdzie do zrobienia jakąś uwagę, jak n. p. o głosie Dawisona, który był bardzo niedostatecznym; o zasługach Aleksandra Fredry w kształceniu aktorów; o krytyce teatralnej, która tylko między latami 1832 a 1844 zasługuje na zaufanie, bo później nietylko obniżyła swój punkt widzenia, ale zarazem stała się narzędziem intryg osobistych i politycznych — ale są ta rzeczy stosunkowo małego znaczenia, które znikają wobec dzieła pisanego bezstronnie i z tak ogromnym nakładem pracy. Moje wrażenie jest to, że po Panu o teatrze we Lwowie nikt nic lepszego nie napisze — a książka pańska zostanie, jako monument w literaturze... Pełen szczerego szacunku i życzliwości. *Z. Kaczkowski.*

Dział ekonomiczny.

— **Handel solą.** Z gal. akc. Towarzystwa handl. we Lwowie, otrzymujemy następujące pismo: W nrze 27. Szan. *Gazety Narodowej* umieszczony był artykuł p. n. „W sprawie soli" i zawiera na czele następujący ustęp: Niedawno zawiązane galicyjskie Towarzystwo handlowe wystąpiło z projektem objęcia w zarząd całej galicyjskiej sprzedaży soli, obliczając czysty dochód z tego interesu na 300.000 zł. w przybliżeniu." Obliczenie to rzekomo spodziewanych zysków nie pochodzi wcale od Towarzystwa, a wysnute jest z wywodów streszczonego przez WPanów protestu dotychczasowych handlarzy soli, które na zupełnie fałszywych oparte są promisach. Przy ustanowieniu ceny 11 ct. uzyskać dałby się wprawdzie zysk *brutto* 230.000 zł., ale nie 300.000 zł., wszakże galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe na wypadek, gdyby sprzedaż soli-warzonki otrzymało, wcale ceny 11 ct. od topki zaprowadzać nie zamyśla, lecz i owszem pragnie pójść o tyle niżej, iżby po opłaceniu ceny fiskalnej za sól, kosztów transportu i administracyi, dla Towarzystwa został tylko zysk niewielki, a dla ludności zaprowadzić się dały ceny możliwie najniższe. Podane w rzeczonym proteście dzisiejsze ceny soli są nieprawdziwe, a Towarzystwo posiada daty urzędowe, które w swoim czasie ogłosić nieomieszka, a które dowodzą, o ile wyższe dziś ceny soli w kraju są praktykowane. Zresztą Szan. Redakcya zechce sama nabrać przekonania, że Towarzystwo nasze, założone przez krajowe instytucye, znane z działalności publicznej i złożone wyłącznie z obywateli dbałych o dobro powszechne, prędzej zapewni ludności prawidłowe prowadzenie handlu solą, niż dzisiejsi handlarze, którzy [illegible] rozwinęli aparat agitacyjny przeciw interesowi solnemu, Dr. Zgórski, J. Breuer."

Zamieszczając powyższe pismo, zaznaczamy, że wcale nie stawialiśmy handlarzy soli jako uciśnionych i nie przemawialiśmy za ich sprawą. Oczywiście zawiązane Towarzystwo handlowe prawidłowiej działać będzie niż oni — przemawialiśmy natomiast za objęciem tej sprawy przez Bank krajowy, jako krajową instytucyę.

— **Wiedeń** dnia 1 lutego. Jak się dowiaduję, kolej państwowa obniżyła swoją taryfę dla dowozu kukurudzy do gorzelń, leżących w stronie zachodniej Przemyśla, a jakie 30 prc.

— **Komenda konsystującego tutaj kadru** zapasowego 11 pułku dragonów ma rozdać w pierwszej połowie kwietnia r. b. około 43 koni służbowych osobom prywatnym do używania. Warunki przejrzeć można w IV. departamencie magistratu.

— **Opłata kwaterunkowa** na r. 1892 od tych właścicieli realności, na których cięży obowiązek kwaterunku wynosić będzie, jak zawiadamia magistrat, również jako w r. minionym 4% „cztery od sta" podatku domowo czynszowego państwowego.

— **Centralne biuro sprawunków dla prowincyi.** Na bardzo szczęśliwą myśl wpadł znany dzisiaj już powszechnie a jak najlepiej publiczności naszej, właściciel „Centralnego biura ogłoszeń" p. Żelechowski. Oddawna już dotkliwie dawał się uczuwać u nas w kraju brak instytucyi sumiennej i rzetelnej, któraby przez pośrednictwo między kupcami a osobami kupującemi, zamieszkałemi na prowincyi, zmuszonemi nabywać swoje towary do użytku domowego, gospodarstwa, handlu i przemysłu przez zamówienia listowne, nabywanie tychże ułatwiała. Owoż aby zapobiedz rozlicznym niedogodnościom, z powodu których cierpi materyalnie najbardziej publiczność i aby umniejszyć jej kosztów nabycia, postanowił p. Żelechowski utworzyć przy swojem centralnem biurze ogłoszeń we Lwowie Kopernika 11 „Centralne biuro sprawunków dla prowincyi". Sądząc po dotychczasowej jego działalności można się spodziewać, iż polecenia wszystkie będzie wykonywać możliwie najszybciej, najodpowiedniej i ściśle do zamówienia, a po cenach najniższych. Z tą wiarą życzymy nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże!"

— **Fundusz propinacyjny.** Wedle sprawozdania dyrekcyi funduszu propinacyjnego, przygotowanego do przedłożenia sejmowi, po dzień 14. listopada 1891 r. wypłacono tytułem wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi uprawnionym w gotówce 32,506.202 zł. 46½ ct.; w 4% zaś, po koniec 1894 r. winkulowanych obligacyach nominalnie 21,836.950 złr. Pozostaje jeszcze do wypłaty w gotówce 1,338.082 złr. 71 ct., w obligacyach zaś nominalnie 2,045.150 złr. Nadto przyznano i wypłacono uprawnionym tytułem odsetek od kapitałów w gotówce wypłaconych kwotę 227.919 złr. 38½ ct.

Ułożony przez Dyrekcyę gal. funduszu propinacyjnego preliminarz na rok 1892 wykazuje w dochodach sumę 4,550.186 złr., w porównaniu z kwotą na r. 1891 uchwaloną (4,498.665 złr.) więcej o 51.521 złr.; w wydatkach sumę 4,403.182 złr., w porównaniu z kwotą uchwaloną w roku 1891 (4,396.360 złr.), więc jo 6.822 złr. Z porównania dochodów z wydatkami, według preliminarza na rok 1892, pozostaje zwyżka 147.004 złr., wyższa od roku 1891 o 44,699 złr. Na spłatę kapitałów za wylosowane obligacye funduszu propinacyjnego preliminuje Dyrekcya na rok 1892 kwotę 1,510.850 złr., w porównaniu z r. 1891 więcej o 58.650 złr. Według preliminarza na rok 1891 pozostała jeszcze do spłacenia suma 59,352.090 złr. W r. 1892 według planu umożenia przypada do spłaty 1,510.850 złr., przeto pozostanie jeszcze do spłacenia w następnych 23 latach suma 57,841.150 złr. W preliminarzu funduszu rezerwowego na rok 1892 wstawiono dochody w kwocie 230.974 złr., wydatki zaś w kwocie 101.277 zł. — z porównania okazuje się przeto zwyżka w kwocie 129.697 złr.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 30 stycznia. Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów: Pszenica gotowa 10.60 do 10.80, nowa —. do —.—, żyto gotowe 9.50 do 9.80, nowe —.— do —.—, owies obroczny 7.25 do 7.50, na term. —.— do —.—, jęczmień nowy 6.— do 7.25, rzepak nowy 12.— do 13.—, groch 6.80 do 9.50, wyka 5.75 do 6.—, bobik 6.50 do 7.20, hreczka 9.— do 9.50, kukurudza 6.75 do 7.—, chmiel za 56 kgl. —.— do —.—, koniczyna czerwona 50.— do 60.—, koniczyna biała 55.— do 70.—, koniczyna szwedzka 50.— do 70.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacje kolei gotowy 18.50 do 19.25, na termina —.— do —.—.

Trwała tendencya zniżkowa, a brak chęci kupna ze strony odbiorców przeważa.

Bank rolniczy we Lwowie, przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona jako to: koniczyny, lucerna, tymotka, rajgras, łubin biały, żółty i niebieski, mohar, koński ząb oryginalny, amerykański, węgierski i złoty. Pignoletto, groch, sporek, buraki pastewne, oryginalne i kraj. produkcji, pszenicę jarą i przewódkę i t. d.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne i kukurudzę tegoroczną do gorzelń; sprzedaje również owies obroczny w każdej ilości po najtańszych cenach i w najlepszej jakości.

— **Wiedeń** 1 lutego. Tegotygodniowy targ na świnie galicyjskie odbędzie się w środę.

— **Wiedeń** 1 lutego. Na dzisiejszy targ bydła spędzono 3.247 sztuk wołów, z tego galicyjskich 395. Płacono 58 do 66 złr. za metryczny cetnar żywej wagi.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, d. 30. stycznia.

Aury kwietniowej zmienność miała dzisiejsza giełda, papiery to szły w górę, to spadały, ochota do transakcyi to się zwiększała, to zmniejszała, a *haussa* z *baissą* wiodła zapamiętale harce. Powód tej niestałości usposobień, więc i kursów leżał w zniechęceniu do wszelkich większych interesów wybitniejszych kapitalistów, w zniechęceniu powstałem z jednej strony wskutek trwale złej tendencyi zagranicznych targów pieniężnych, a z drugiej strony wskutek niepewności, o ile i komu regulacya waluty da sposobność do korzystnego współdziałania. — Ostatecznie, w porównaniu z dniem wczorajszym, skończyła się giełda małą różnicą kursów.

Ostatnio notowano:

Kredyty: austryackie	309.62
Węgierskie	344·25
Bankvereiny	115·—
Länderbanki	212·90
Akcye austro-węgierskiego banku	1058·—
Unionbanki	212·40
Anglobanki	162·50
Staatsbahny	295·25
Akcye kolei Karola Ludwika	212·—
Lombardy	92·37
Renty: srebrna	94·55
Marcowa	103·05
Węgierska papierowa	102·80
Węgierska złota	108·45
Marki *per ultimo*	57.95

Ostatnie wiadomości.

Pan Karol Kiselka zrezygnował z godności prezydenta lwowskiej Izby handlowej. Krok ten jest usprawiedliwionym zachowaniem się p. Kiselki w czasie ostatnich wyborów do Rady miejskiej.

Dzienniki węgierskie omawiając udział niższego duchowieństwa w agitacyi wyborczej, donoszą, że księża wyborcom grozili klątwą, jeżeliby głosowali na liberałów, ci bowiem chcą znieść zupełnie instytucyę małżeństwa i skonfiskować dobra kościelne.

Rosyjski minister komunikacyj Hübbenet otrzymał na własne podanie dymisyę, ale pozostaje nadal sekretarzem stanu i członkiem senatu.

W fakcie pobytu w. ks. Aleksego (któremu takie szalone owacye wyprawiali Francuzi) na dworze cesarskim w urodziny Wilhelma II, upatrują dobrze poinformowane dzienniki berlińskie objaw chęci Rosyi zbliżenia się do Niemiec. Wybitnym rzecznikiem tej polityki w Petersburgu ma być w. ks. Włodzimierz.

Z Petersburga donoszą: Niesłychane mrozy w guberniach nawiedzonych głodem dobijają ludność. W Penzie notują 37°R., w Kozłowie 36°R., w Saratowie 35°R., w Astrachaniu 30°R., A opału niepodobna dowieźć z lasu, bo wszystkie konie bądź zjedzono, bądź wyzdechały z braku pożywienia. W gubernii Saratowskiej znajduje się według raportów gubernatora 896.000 ludzi, których karmią kosztem publicznym. Rząd wydał do 1. stycznia 1892 r. na wyżywienie głodnych 72,690.500 rubli. Obliczono zaś, że w tym samym stosunku wyda do 1. lipca jeszcze około 300 milionów.

W Metz (w Lotaryngii niemieckiej) przytrzymano dwóch oficerów francuzkich w cywilnem przebraniu, bez paszportów. Wydalono ich za granicę. Wydaleni twierdzili, że są urzędnikami bankowymi z Nancy.

Wedle doniesień z Belgradu, dało stronnictwo radykalne (rządowi) ministrowi prezydentowi Pasiczowi votum nieufności.

Koło polskie.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 1. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego omawiano przedewszystkiem projekt ustawy o podatku giełdowym, wypracowany przez dr. Bilińskiego. W obszernej dyskusyi brali udział prócz referenta, pp. D. Abrahamowicz, Chrzanowski, Lewicki, Straszewski, dr. Wielowieyski, Rapaport, Rutowski i inni. Projekt dr. Bilińskiego przyjęto a p. Lewickiego wyznaczono jako mowcę w Izbie.

W dalszym ciągu posiedzenia przedłożono kilka petycyj, a to: Ruczka przedłożył petycyę powiatu kolbuszowskiego o zapomogę głodową, a Chrzanowski petycyę tarnopolskiego wydziału powiatowego o zniżenie taryfy kolejowej. Wolfart upraszał o postaranie się, ażeby sprawa pobierania dodatku do podatku propinacyjnego weszła na porządek dzienny Izby. Jaworski obiecał rychło przedłożyć tę sprawę Kołu. — Sokołowski, Rutowski i ks. Chotkowski wnieśli, ażeby Koło domagało się u rządu odpowiedzi na interpelacyę w sprawie dodatku drożyźnianego dla urzędników.

W końcu nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad sprawą udzielenia Towarzystwu żeglugi parowej na Dunaju subwencyi państwowej. Szczepanowski, Rutowski i Henzel uznając ważność żeglugi na Dunaju, domagali się, by sprawę całą jeszcze raz odesłano do komisyi dla wyjaśnień od rządu: o ile Towarzystwo dzisiejsze zasługuje na zaufanie i może mu być subwencya przyznaną. Pp. Janowski i Piniński sprzeciwili się odesłaniu do komisyi. Dalszy ciąg dyskusyi odbędzie się we wtorek.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 1. lutego. Cesarz nadał ministrowi handlu Bacquehemowi wielką wstęgę orderu Leopolda. Do ankiety walutowej mają być powołani między innymi posłowie Kozłowski, Morsey i Menger.

Wiedeń d. 1 lutego. Wczoraj wieczór przybył tu z Pragi dr. Schmeykal (przewódca Niemców z Czech). *Montagsrevue* pisząc o ugodzie czesko-niemieckiej, powiada że absolutnie mowy być nie może o zarzuceniu, ani nawet o przerwaniu akcyi ugodowej.

Jak z dobrze informowanych kół tutejszych słychać, Plener oświadczył już hr. Taaffemu, że gotów złożyć mandat poselski i objąć posadę prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej.

Wiedeń d. 1. lutego. Szalejący od kilku dni w Wiedniu i jego okolicach straszny orkan, wyrządził wiele szkody. W Guntramsdorf zburzył parę kominów fabrycznych, które waląc się pogrzebały pod stosem swoich gruzów kilka osób. Liczby zabitych i rannych ofiar dotąd nie sprawdzono.

Kat miasta Wiednia, Seyfried, umarł wczoraj.

Wiedeń d. 1. lutego. Dotychczasowy generalny dyrektor kolei Karola Ludwika, baron Sochor, pozostanie, jak donosi *Fremdenblatt*, na zajmowanem dotychczas stanowisku, aż do czasu zupełnego ukończenia rachunków, odnoszących się do ułożenia drugiego toru i zamknięć rachunkowych za r. 1891. Otryma on jednorazową odprawę w wysokości 227.000 zł., a to w zamian za zawarowaną mu kontraktem dożywotnią pensyę po 20.000 zł. rocznie.

Wiedeń d. 1. lutego, Dzienniki powtarzają ciągle wieści, dotychczas z nikąd niezaprzeczone, jakoby dr. Plener miał zostać mianowany prezydentem wspólnego najwyższego trybunału rachunkowego. Ponieważ jest to urząd wspólny, przeto nominacyę musiałby zaprojektować hr. Kalnoky, jako prezydent wspólnego ministerstwa. Jako szef urzędu wspólnego, nie mógłby dr. Plener być ani deputowanym austryackim lub węgierskim, ani też członkiem Izby panów lub magnatów.

Część dzienników tutejszych donosi, że lewica zamierza zebrać dotacyę honorową, w kwocie kilkaset tysięcy zł., ażeby usunąć w ten sposób od dr. Plenera konieczność przyjęcia urzędu państwowego.

Berlin d. 1. lutego. Rosya usiłuje zaciągnąć nową i to 4-procentową pożyczkę kolejową na 200 milionów franków, którą by pewne firmy paryskie wspólnie z kilkoma bankami petersburskiemi objęły. Według doniesień paryskich jednak, sprawa się rozbiła i rokowania znowu zostały zerwane z powodu wygórowanych żądań Rosyi. Godnem uwagi jest, że Rosya już się zgadza na obligacye 4-procentowe, podczas gdy dotąd zawsze tylko o 3-procentowych mówiła.

Wedle najświeższych doniesień z Afryki wschodniej, Emin basza dostał się już do Wadelai (gdzie był gubernatorem egipskim, ale go Stanley przemocą uprowadził).

Berlin d. 1. lutego. Bennigsen wcale nie podawał o dymisyę z posady naczelnego prezydenta Hannoweru. Wedle półurzędowych zapewnień przesilenie już minęło. Minister skarbu Miquel ma jeszcze wielkie zadanie przed sobą, zwłaszcza na polu reformy podatków i nie ma żadnego powodu ponawiać prośbę o dymisyę. Tożsamo *Freisinnigeztg.* donosi, że przesilenie zostało zatuszowane.

Kolonia d. 1. lutego *Köln. Ztg.* dowiaduje się z Petersburga, iż tam za szczególne względy uważają fakt, że car, pomimo żałoby w swojej rodzinie, nie chciał zaniechać zwykłego galowego śniadania w urodziny cesarza niemieckiego.

Wenecya d. 1. lutego. Na ostatniem posiedzeniu konferencyi sanitarnej podpisano projekt konwencyi międzynarodowej, obejmującej postanowienia co do technicznej strony zarządzeń sanitarnych. Kilku delegatów nie podpisało jeszcze tej konwencyi, zdaje się jednak, że odnośne mocarstwa nie odmówią swego przyzwolenia.

Paryż d. 1. lutego. Wkrótce wyjdą pamiętniki Boulangera; zaczynają się od zamianowania go ministrem wojny. — Mylnem jest, jakoby rząd zamierzał wytoczyć śledztwo przeciw kardynałom za ich deklaracyę.

Bruksela dnia 1. lutego. Wedle *Cor. Russe*, ukazem carskim polecono wszystkim urzędom, aby dopomagali żydom do emigrowania z Rosyi, nawet tym, którzy do służby wojskowej są obowiązani. Stary, wychodzący tutaj organ rosyjski, *Nord*, przestał na pewien czas wychodzić, jak donosi, z powodu śmierci redaktora naczelnego.

Bruksela d. 1. lutego. Izba posłów przyjęła kredyty na wykończenie obwarowań rzeki Meuse.

Lisbona d. 1. lutego. Listem, ogłoszonym w dzienniku urzędowym, zrzekł się król wobec położenia kraju, które od wszystkich poświęcenia wymaga, piątej części swojej listy cywilnej.

W senacie oświadczył rząd, że propozycye, jakie uczyniła Francya w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego, nie są do przyjęcia. Rokowania względem nowej taryfy cłowej, tworzyć będą zarazem podstawę dla wszystkich traktatów handlowych, jakie Portugalia z innemi państwami zawierać będzie.

Kair d. 1. lutego. Chedyw, zagajając zgromadzenie prawodawcze, oświadczył, że z całą gorliwością prowadzić będzie dalej dzieło swego ojca. Podatek od licencyi będzie zniesiony a podatek od soli zniżony. Suma 150.000 ft. szt. (około 2 mil. złr.) rocznych, pochodząca z ostatniej konwersyi składana dotychczas do kasy długów, będzie do r. 1895 na użytek skarbu obracaną.

Nowy Jork d. 1. lutego. Według depeszy z San Antonio w Kalifornii, samobójca Otton Huser nosił nazwisko przybrane, a jest to w rzeczywistości Padlewski zabójca jenerała Seliwerstowa w Paryżu.

Prezydent powszechnego Towarzysta kolei brazylijskich, hr. Leopoldino, umknął z Rio Janeiro parowcem prywatnym, zanim rząd wytoczył przeciw niemu śledztwo.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia . 1 lutego. (Z Izby handlowej).

I. Akcye za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	210.50	213 50
Kolei Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w	246·50	249 50
B[illegible] hipotecznego [illegible] 200 zł [illegible]	319 —	324 -
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. [illegible]	— —	216·-

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·40	101·10
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107·50	108·20
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·30	99 —
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	— —	— —
„ „ „ „ 4%	96 80	97·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95 80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 5% los. w 56 lat.	94·70	95·40

III. Listy długu za 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 2%	55·—	57·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	53·50	56·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% za los w 15 lat	50 —	—

IV Obligi za 100 zł

Indamnizacyjne galic. 5% m. k.	104 20	104 90
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93·50	93 90
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·70	101·40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
„ „ „ „ II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1876 6% w. a.	104·50	—
„ „ roku 1880 4½%	97·50	98.20
„ „ 4%	91·—	91·70

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	21·—	23·—
Losy miasta Stanisławowa	29 —	31.—

VI. Monety.

Dukat cesarski	5·53	5·63
Napoleondor	9 31	9.41
Półimperjał rosyjski	9 50	
Rubel rosyjski srebrny	1·20	1·30
Rubel rosyjski papierowy	1·14	1·16
100 marek niemieckich	57 65	58·15

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności na nie nie bierze na siebie.)

Wysokie ceny mięsa dokuczają nam wszystkim, a co gorsza, że zamiast się obniżać stale się podnoszą — tembardziej przeto jest na czasie zwrócenie uwagi, że Liebiega Extrakt mięsny znowu w Austro-Węgrzech potaniał. Nieoceniony ten produkt nietylko oszczędza czasu i kłopotu każdej gospodyni, lecz nadto ze względów oszczędnościowych bardzo go zalecić należy. 3157

100.000 złr. wynosi główna wygrana na loteryi Pragskiej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników, że ciągnienie nastąpi już 12. lutego. **Przedostatni tydzień.**

Pociągi kolejowe.

(Według zegaru lwowskiego. — Od 1. października 1891 r.)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 4·03 po południu pospieszny 7·15 wieczór, 9·28 wieczór i 8·50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2·20 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 3·15 rano osobowy; (na Podzamcze) 2·08 po południu pospieszny, 7·1 wieczór i 2·38 rano osobowy.

Szlakiem od Stryja: 9·07 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·48 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·53 rano pociąg osob. ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. — 1·58 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 11·58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 8·26 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 4·22 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 2·28 po południu pospieszny, 8·30 wieczór, 4·15 rano i 7·20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4·11 po południu pospieszny, 10·35 wieczór i 9·50 rano osobowe. (Z Podzamcza) 4·22 po południu pospieszny 11·05 wieczór i 10·15 rano osobowe.

W kierunku do Stryja: 6·26 rano pociąg osobowy do Stryja Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. — 10·50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. — 8·24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Bełzca: 9·25 rano pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. — 6·16 po południu pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 ct., a książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

W kierunku do Czerniowiec: 5·24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. — 9·16 rano pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass. Bukaresztu, Husiatyna. — 4·30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. — 10·24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego wskazuje godzinę 12, to wskazuje zegar

3

SYN WIEKU.

POWIEŚĆ

GEORGE'A GISSINGA.

(Ciąg dalszy).

— Ale cóż on zrobi, Maud?

— Co? to co robią inni, to co ja robię i co robi Dora.

— Drogie dziecko i ty nie zarabiasz tyle wiele potrzebujesz.

— A! — zawołała dziewczyna z oburzeniem — jeżeli nam wikt i mieszkanie wymawiasz to....

— Nie unoś się. Wiesz, że was wszystkich kocham, a wspomniałam to li tylko dlatego, by ci zwrócić uwagę, że i Jasprowi jakaś pomoc się należy.

— Wstyd prawdziwie, że nie zarabia tyle ile potrzebuje. My zawsze dla niego poświęcać się musimy. Nacóż mamy odejmować sobie ostatnie od ust dla wspierania jego gnuśności i lenistwa?

— Ależ to nie gnuśność ani lenistwo; uczy się swego zawodu.

— Proszę, nazywaj raczej rzemiosła, on tak woli. Skądżeż wiemy, że się czegokolwiek uczy? Co on nazywa nauką? A w dodatku wyraża się jeszcze pogardliwie o swym przyjacielu Reardonie, który, jak się zdaje, tak ciężko pracuje. To wstrętne. W ten sposób nigdy na chleb nie zarobi. Gdybyśmy o jakie sto funtów rocznie więcej mieli, nic bym nie mówiła, ale w naszych stosunkach.

Znów nastąpiła pauza w czasie której łza stoczyła się po policzkach pani Milvain.

— Strasznie przykro odmówić mu pomocy, kiedy być może już w przyszłym roku trafi się mu okazya na którą czeka a która pozwoli mu się wzbić.

— Okazya? Cóż on robić myśli ze swoją okazyą?

Mówi, że ona nadejść musi, jeżeli tylko ktoś umie i zdoła wyczekać.

— A w międzyczasie ludzie, którzy go utrzymują, mogą z głodu zginąć. Pomyśl tylko matko: broń Boże nieszczęścia na ciebie, cóż się stanie ze mną i z Dorą? A co z Jasperem? Dobrodziejstwem jest dziś dla niego, jeżeli się go zmusi do pracy, a im później tem trudniej będzie.

— Bądź sprawiedliwą Maud, on zarabia co roku więcej. W tym roku zarobił już trzydzieści funtów w czasie gdy w przeszłym tylko dwadzieścia pięć. Jestem przekonaną, że wie co robi a gdy mu się uda, odda nam wszystko sowicie.

— Dlaczegoż bo nie jest oszczędniejszym?

— Przecież niżej stupięćdziesięciu funtów nie wyżyje w Londynie.

— Ach Londyn! Londyn jest najtańszem miastem na świecie.

— Nonsensa mówisz Maud.

— O nie, wiem co mówię, naczytałam się o tem dużo. Wiele taniej można tam wyżyć, nawet bardzo porządnie.

— Dla własnego interesu musi w trochę lepszych obracać się kołach, a to kosztuje.

— W każdym razie szczęściem jego, że ma matkę, która dla niego gotowa poświęcić swe córki.

— Nie myślisz co mówisz.

— Mówię szczerą prawdę.

— Dora nigdy w podobny sposób ze mną nie postępowała.

— Bo się boi być szczerą.

— Nie! Bo kocha swą matkę. Nie mogę cię słuchać Maud; im jestem starszą i słabszą, tem okrutniej obchodzisz się ze mną.

Tego rodzaju nieporozumienia trafiały się dość często. Po kilkuminutowej sprzeczce Maud w pasyi wylatywała z pokoju i nie pokazywała się aż w jadalni zupełnie już spokojna, tylko jeszcze bardziej fertyczna jak zazwyczaj.

Gdy się znów wszyscy zeszli przy obiedzie Jasper wrócił do rannej rozmowy.

— Czemu wy nic nie piszecie — spytał dziewczęta — jestem przekonany, że gdybyście tylko chciały, mogłybyście ładny grosz na tem zarobić. Na przykład książki religijne szalenie się rozchodzą. Ułóżcie jaką, — mówię zupełnie seryo.

— A dlaczegoż ty sam się do tego nie weźmiesz? — zauważyła Maud.

— Nie mogę pisać takich historyi, ale wy co innego. Na waszym miejscu wybrałbym sobie jako specyalność podręczniki dla szkółek niedzielnych. Potrzebne są na gwałt, a konkurencyi byście prawie nie miały. Jakbyście się na to zdecydowały, mogłybyście zarobić setki funtów.

— Cóż to? ja miałabym się podjąć tak podrzędnego zajęcia?

— Podrzędnego zajęcia? O jeżeli możesz być drugą George Eliot, to i owszem. Życzę szczęścia. Ja podałem wam tylko praktyczny projekt. Co się tyczy ciebie Maud. przyznam, nie wierzę, byś miała geniusz. Zanadto zakorzeniony jest przesąd, że pisywać można tylko pod wpływem natchnienia. Jednakże to nie prawda. Wyszukaj jaki tuzin książek dla szkół ludowych, wystudyuj je, wyciągnij z nich esencyę dodaj gdzie niegdzie coś trochę nowego i zabierz się systematycznie do pracy, powiedziawszy sobie, że co dnia musisz tyle a tyle stronic napisać. Jak widzisz, do tego nie potrzeba żadnej iskry bożej. Mówimy o literaturze zbliżonej do rzemiosła, a nie o dziełach w rodzaju Homera, Dantego, Szekspira itd. Gdybym tylko potrafił wytłómaczyć to Reardonowi! Co to u dyabła chcą oni widzieć takiego w typografii, wymagając do niej bezwarunkowo natchnienia? Nie przepowiadam wcale upadku literatury wyższej, szlachetniejszej, będącej wypływem natchnienia, ale mówię tylko o zwykłym prostym towarze książkowym, przeznaczonym dla tłumów. Rozważ to sobie dobrze Maud i poradź się z Dorą.

Pani Milvain spojrzała na córkę jakby wzywając ją także do namyślenia się nad tym projektem.

W pół godziny potem znalazł się Jasper w ogródku sam na sam z siostrą. Wyraz jej twarzy zdradzał nadchodzącą burzę.

— Powiedz mi Jasprze, jak długo zamyślasz jeszcze brać pieniężne zasiłki od matki? Przynajmniej chciałabym wiedzieć, kiedy się to skończy.

Zamyślił się.

— Powiedzmy rok jeden — odparł po chwili.

— Czemuż nie mówisz odrazu lat dziesięć, które, jak utrzymujesz, są i potrzebne do wybicia się?

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

SALON z przedpokojem na I. piętrze — Stajnia na dwa konie, Pokój z kuchnią w suterenach, ulica Zyblikiewicza 39.

NAJTAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 224

HANDEL A. Faliszewskiego w Przemyślu poszukuje ucznia do praktyki. Wiek wymagany lat 14 lub 15. 242

Lekcyi na wieś
poszukuje akademik, rygorozant, rutynowany pedagog. — Adresować: Fredro, w Firlejówce poste restante.

Ekonom lub pisarz
mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Borszowice, poczta Niżankowice. 3210

Zarząd dóbr Streptów
poczta Żelechów wielki
poszukuje od marca
Ekonoma lub Rządcę
niesamoistnego, kawalera.
Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Technik dentystyczny
urodzony w Galicyi, chrześcijanin, w wieku lat 43, przez lat 20 zatrudniany u najznakomitszych dentystów, od 6 lat posiadający samoistną pracownię i praktykę w Pradze, pragnąłby, spowodowany rodzinnemi sprawami, napowrót przesiedlić się do Galicyi, a najchętniej do Krakowa lub do Lwowa gdzieby mógł rozpocząć praktykę z jakim doktorem medycyny, jeśli możliwe, będącym z nim w równym wieku. Oferty adresować: „Georg Pulsen, Dental-Depot, J. H. 1892. Abstmarkt Nr. 2. Praga". 3219

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 3189 EMIL WEINER Wien 1., Salzthorgasse 4.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Schronisko dla służących
Wiedeń, VI., Mittelgasse 24.
Mieszkanie i opieka za 40 ct. dziennie. Sposobność do zarobku dziennego 25 ct. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu zajęcia. 3185

Nowo otworzone
Pierwsze polskie 3186
przedsiębiorstwo wysyłkowe
(Versandtgeschäft)
ALBINA KRAJEWSKIEGO
w Wiedniu, I. Giselastrasse 1.
Poleca taniej jak wszędzie:
Latarnie stajenne, gospodarskie i domowe, na naftę, oliwę lub świecę po ct 60, 80, złr. 1, 1·40, 1·70 i 2.
Kasy żelazne rzeczywiście ogniotrwałe Nr. 0 — 0½ 1 — 2 — 3 — 4 złr 65, 78, 100 120 135 160.
Maszyny do prania bielizny, najpraktyczniejszej konstrukcyi po złr. 28, 32 i 39.
Wyżymaczki do wyciskania wody z bielizny z walcami gumowemi po złr. 9·—, 10·50 i 13·—.
Maszyny do szycia prawdziwe „Singera" ręczne złr. 23·—, nożne złr. 30.
Artykuły gumowe i z kauczuku tak chirurgiczne jak i techniczne. (Cennik na specyalności gumowe wysyłam gratis i franco.
Farby artystyczne do każdego artystycznego malowania Płótna malarskie.
Przybory artystyczne malarskie, utensilia. oleje, pendzle i t. p.
Farby malarskie, lakiernicze i budowlane do każdego malowania, zupełnie do użytku gotowe.
Lakiery i **tłuszcze** do impregnowania skór.
Artykuły gorzelniane, browarnicze, rolnicze, gospodarskie i domowe.
Ponieważ mój główny cennik dopiero w lutym br. gotowym będzie, proszę tymczasem zamawiać wszystko co kto tylko potrzebuje, tak, a ręczę, że każde zlecenie zrozumię i wykonam z całą sumiennością.
Z poważaniem *Albin Krajewski.*

Fortepiany i pianina
angielskiej konstrukcyi Proksch a, odznaczone medalami i dyplomem, liczne uznania przez pierwsze powagi muzyczne, poleca z gwarancyą
Karol Marecki, Lwów, Kopernika 9.
Fortepiany wiedeńskie z najlepszych fabryk od 270 złr. i wyżej. 3173

Agentów
którymi mogą być także i kobiety, przyjmujemy natychmiast do wielkiego interesu eksportowego. Agencya ta jest bardzo korzystną i może być uważaną jako uboczne zajęcie. Konkurencya niemożliwa, przeto rezultat pewny. Oferty adresować: „Export" restante Prag, Hauptpost. 3211

Grzyby suszone 3181
starannie wybierane, I-ma jakości, po złr. 1·50 za kilo rozsyła za zaliczką
Anna Roth
Allsergefild — Böhmerwald.
Przy odbiorze 5 kilo, posyłka franco.

Co dopiero wyszedł:
Księdza Kneippa
Kalendarz zdrowia
na rok 1892.
Cena 30 ct., z przesyłką 40 ct.
Należytość nadsyłać pod adresem:
Księgarnia katolicka, Poznań.
Rocznik I. 1891. jest także jeszcze do nabycia za tąż cenę. Podług tych kalendarzy może się każdy sam leczyć. 3051

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3171
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez
Centralne 3215
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Wielka loterya pragska. **Przedostatni tydzień** 3148
Główna wygrana **100.000 złr.**
Losy po 1 złr.
sprzedają we Lwowie:
A. Ch. Werfel, Kitz & Stoff.

Atramenty Leonhardi'ego
są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 3218
Aug. Leonhardi, w Bodenbach nad Elbą.
Tylko z tak'm znakiem ochronnym
c. k. austr. patent Nr 36039. król. węg. patent Nr. 48274.
Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.
Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra" daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.
Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.
Dostanie we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

OKRUCHY HERBACIANE
Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką:
1. gatunek złr. 3·20 | za kilogram franco
2. gatunek złr. 2·— | z opakowaniem
A. M. MANDL
2996 Thee & Rum-Importeur, Brünn.

Syrup wapienno-żelazisty
30·1 **z podfosforanu wapna**
sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu,**
zalecają najpierwsze powagi lekarskie z bardzo wybornym skutkiem od 21 lat, a mianowicie jako środek **zwiększający apetyt**, umożliwiający obfite **przyjmowanie pożywienia**, tem samem sprzyjający prawidłowemu **odżywianiu się organizmu** i ogólnemu **wzmocnieniu sił**, zapobiegając w ten sposób skłonnościom do **chorób płucnych i piersiowych.** Niemniej też zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy**, zmiejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi**, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**
Cena flaszki złr. 1·25, pocztą **20 ct.** więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)
PRZESTROGA. Przestrzegamy wszystkich przed naśladowaniami coraz częściej się pojawiającemi pod podobnem nazwiskiem tego syropu, który od lat 20 przez nas wyrabiany, jest prawdziwym i oryginalnym syropem wapienno-żelazistym, zbadanym przez pierwsze powagi lekarskie. Należy przeto wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego"** i uważać, aby na każdym znajdowała się obok odbita urzędownie zaprotokołowana marka ochronna, tudzież broszura Dr. **Schweizera**, a nie dawać się łudzić i oszukiwać cenę cokolwiek niższą, za jaką bezwartościowe naśladownictwa sprzedają.
Wiedeń. „Apteka zur Barmherzigkeit"
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.
Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Mall, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; *w Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A Pawlikowski; *w Niżankowicach*: W. Włodzimirski; *w Podwołoczyskach*: D Schneider; *w Przmyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L. Gärtner; *w Suczawie*: D. Bottuschan i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.: *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kahane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety papier rysunkowy, farby, pióruki, kałamarzy, notatki, pióra z abryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.

Sandmanna sala licytacyjna w Berlinie
udziela zaliczki i płaci najwyższe ceny za wszystkie płody rolnicze, ryby, drób, jaja itp. 3199

Pierwsza Związkowa Garbarnia
w Rzeszowie,
której wyroby znane są **z najlepszej jakości**, sprzedaje po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry pedeszwiane), wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 2833

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych we Lwowie.

Ogłoszenie.

Z dniem 1. lutego 1892 otwiera się między stacyami Halicz i Jezupol szlaku Lwów-Czerniowce przystanek **„Wodniki"** dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Sprzedaż biletów uskutecznia budnik strażnicy kolejowej Nr. 98, pakunki zas przyjmuje się tylko za dopłatą.

W przystanku Wodniki zatrzymują się wszystkie pociągi osobowe z wyjątkiem pospiesznych Nr. 801 i 802 jedną minutę.

Pociąg Nr. 811 przyjeżdża do Wodnik o godzinie 7·29, odjeżdża o 7·30 wieczór.

Pociąg Nr. 812 przyjeżdża o godzinie 9·33, odjeżdża o g. 9·34 przed południem.

Pociąg Nr. 813 przyjeżdża o godz. 1·22, odjeżdża o godz. 1·23 w nocy.

Pociąg Nr. 814 przyjeżdża o godz. 2·30, odjeżdża o godz. 2·32 w nocy.

Pociąg Nr. 815 przyjeżdża o godz. 8·22, odjeżdża o godz. 8·23 przed południem.

Pociąg Nr. 816 przyjeżdża o godz 7·00, odjeżdża o godz. 7·01 wieczorem.

Lwów, dnia 26. stycznia 1892.

Dyrektor ruchu.

Karola Kuhna i Spł. 3200
pióra stalowe
zaszczytnie znany fabrykat tylko w najlepszym gatunku.
Do **pisania pionowego** osobno dobrane próbne wzory dostanie w każdym magazynie przyborów do pisania.
CARL KUHN & Co., WIEN

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA.
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Bolmów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).